

# KARMEL Info



Biuletyn  
Warszawskiej Prowincji  
Karmelitów Bosych

N. 129 - maj 2021

## KOŚCIÓŁ

### Dostąpiliśmy miłosierdzia – stańmy się miłosierni

11.04.2021

Skoro dostąpiliśmy miłosierdzia, stańmy się miłosierni. Bo jeśli miłość kończy się na nas samych, to wiara wysycha w bezowocnym przeżyciu wewnętrznym. Bez innych staje się odcieleśniona. Bez czynków miłosierdzia zamiera. Pozwólmy, by wskrzesiły nas do życia pokój, przebaczenie i rany Jezusa miłosiernego. I prośmy o łaskę, byśmy stali się świadkami miłosierdzia” – zachęcił Ojciec Święty podczas Eucharystii sprawowanej w kościele Santo Spirito in Sassia. W niedzielę Bożego Miłosierdzia papież odprawił Mszę św. w rzymskim ośrodku kultu Bożego Miłosierdzia.



Franciszek odniósł się do czytanego w II Niedzielę Wielkanocną fragmentu Ewangelii (J 20,19-31), mówiącym o ukazaniu się Jezusa uczniom, w tym Tomaszowi. Zaznaczył, że uczniowie dostępują miłosierdzia, poprzez pokój, Ducha, oraz rany.

Dar pokoju sprawia, że uczniowie przechodzą od wyrzutów sumienia do misji. Pokój Jezusa pobudza do misji. Dla Boga bowiem nikt nie jest zły, nikt nie jest bezużyteczny, nikt nie jest wykluczony. Ponadto Jezus obdarza uczniów miłosierdziem, dając im Ducha Świętego na odpuszczenie grzechów. Ojciec Święty podkreślił, że uczniowie mieli poczucie własnych win, a grzechu nie możemy wymazać o własnych siłach. „Tylko Bóg go usuwa, tylko On swoim miłosierdziem wyprowadza nas z najgłębszych

nieszczęść. Tak jak owi uczniowie, musimy pozwolić, by nam przebaczone. Przebaczenie w Duchu Świętym jest wielkanocnym darem, by zmartwychwstać wewnątrz. Prośmy o łaskę przyjęcia go, przyjęcia sakramentu przebaczenia” – powiedział papież. Dodał, że spowiedź jest sakramentem, który nas podnosi. „Jest to sakrament zmartwychwstania, jest to miłosierdzie w czystej postaci. A ci, którzy wysłuchują spowiedzi, powinni sprawić, by penitenci odczuli słodycz miłosierdzia” – podkreślił Franciszek.

Ojciec Święty wskazał także na znaczenie trzeciego daru, jakim są rany Jezusa. Dotykamy w nich własnymi rękami tego, że Bóg kocha nas aż do końca, że uczynił swoimi nasze rany, że w swoim ciele niósł nasze słabości. „Jego świetliste rany przebijają ciemności, które nosimy w sobie. I, jak Tomasz, znajdujemy Boga, odkrywamy, że jest bliski w naszym wnętrzu, i wzruszeni mówimy: «Pan mój i Bóg mój!» (J 20, 28). Wszystko zaczyna się tutaj, od łaski dostąpienia miłosierdzia. Stąd zaczyna się chrześcijańskie

pielgrzymowanie. Jeżeli natomiast będziemy polegać na własnych umiejętnościach, na skuteczności naszych struktur i projektów, to daleko nie zajedziemy. Jedynie jeśli przyjmimy miłość Boga, będziemy mogli dać światu coś nowego” – stwierdził papież.

Franciszek wskazał, że dotknięcie ran Pana przemieniało Jego uczniów: „nie boją się troszczyć o rany potrzebujących. Ponieważ widzą w nich Jezusa” – podkreślił.

Ojciec Święty wezwał do konsekwentnego życia wiarą. „Skoro dostąpiliśmy miłosierdzia, stańmy się miłośnikami. Bo jeśli miłość kończy się na nas samych, to wiara wysycha w bezowocnym przeżyciu wewnętrznym. Bez innych staje się odcieleśniona. Bez uczynków miłosierdzia zamiera (por. J 2, 17). Pozwólmy, by wskrzesiły nas do życia pokój, przebaczenie i rany Jezusa miłosiernego. I prosimy o łaskę, byśmy stali się świadkami miłosierdzia. Tylko w ten sposób wiara będzie żywa. A życie zjednoczone. Tylko w ten sposób będziemy głosili Ewangelię Boga, która jest Ewangelią miłosierdzia” – powiedział papież na zakończenie swej homilii.

### **Pełny tekst papieskiej homilii:**

Zmartwychwstały Jezus kilkakrotnie ukazuje się uczniom. Cierpliwie pociesza ich przygnębione serca. Po swoim zmartwychwstaniu dokonuje w ten sposób „wskrzeszenia uczniów”. A oni, podniesieni na duchu przez Jezusa, zmieniają swe życie. Wcześniej wielu słowom i przykładom Pana nie udało się ich przekształcić. Teraz, w dzień Paschy, dzieje się coś nowego. I dzieje się to pod znakiem miłosierdzia. Jezus sprawia ich wzrost przez miłosierdzie. A oni, dostąpiwszy miłosierdzia, stają się miłośnikami.

1. Przede wszystkim dostępują miłosierdzia, poprzez trzy dary: najpierw Jezus daje im pokój, potem Ducha, a w końcu rany. Najpierw obdarza ich pokojem. Owi uczniowie byli przygnębieni. Zamknęli się w swoich domach ze strachu, z obawy że zostaną zatrzymani i, że skończą tak samo jak Mistrz. Ale byli zamknięci nie tylko w swoich domach, ale również zamknięci w swoich wyrzutach sumienia. Opuścili i zaparli się Jezusa. Czuli się niezdolni, czuli się nieudacznikami, źli. Przychodzi Jezus i dwa razy powtarza: „Pokój wam!”. Nie przynosi pokoju, który usuwa problemy zewnętrzne, ale pokój, który zaszczepia we wnętrzu ufność. Nie jest to pokój zewnętrzny, ale pokój serca. Mówi: „Pokój wam! Jak Ojciec Mnie posłał, tak i Ja was posyłam” (J 20, 21). To tak, jakby powiedział: „Posyłam was, bo w was wierzę”. Owi przygnębieni uczniowie zostają pogodzeni ze sobą. Pokój Jezusa sprawia, że przechodzą od wyrzutów sumienia do misji. Pokój Jezusa pobudza do misji. To nie jest spokój, to nie jest wygoda, to wyjście poza swoje ograniczenia. Pokój Jezusa wyzwala z zamknięć, które paraliżują, rozrywa okowy, które trzymają serce w niewoli. A uczniowie czują, że dostąpili miłosierdzia: czują, że Bóg ich nie potępia, nie upokarza, ale w nich wierzy. Tak, wierzy w nas bardziej, niż my wierzymy w siebie. „Kocha nas bardziej niż my sami siebie” (por. Św. J.H. NEWMAN, *Meditations and Devotions*, III,12,2). Dla Boga nikt nie jest zły, nikt nie jest bezużyteczny, nikt nie jest wykluczony. Jezus powtarza dziś ponownie: „Pokój tobie, który jesteś drogocenny w moich oczach. Pokój tobie, który jesteś dla mnie ważny. Pokój tobie, który posiadasz mi się. Nikt jej nie może wypełnić zamiast ciebie. Jesteś niezastąpiony. A ja w ciebie wierzę”.

Po drugie, Jezus obdarza miłosierdziem uczniów, dając im Ducha Świętego. Daje go na odpuszczenie grzechów (por. w. 22-23). Uczniowie byli winni; uciekli, porzucając Mistrza. A grzech dręczy, zło ma swoją cenę. Nasz grzech, jak mówi Psalm (por. 51, 5), jest zawsze przed nami. Nie możemy go wymazać o własnych siłach. Tylko Bóg go usuwa, tylko On swoim miłosierdziem wyprowadza nas z najgłębszych nieszczęść. Tak jak owi uczniowie, musimy pozwolić, by nam przebaczone. Przebaczenie w Duchu Świętym jest wielkanocnym darem, by zmartwychwstać wewnątrz. Prosimy o łaskę przyjęcia go, przyjęcia sakramentu przebaczenia. I zrozumienia, że w centrum spowiedzi nie jesteśmy my z naszymi grzechami, ale Bóg ze swoim miłosierdziem. Nie idziemy do spowiedzi, aby popadać w zniechęcenie, ale aby dać się podźwignąć. Wszyscy bardzo tego potrzebujemy. Potrzebujemy tego jak małe dzieci, które za każdym razem, gdy upadają, muszą być podnoszone przez swojego tatusia. My też często upadamy. A ręka Ojca jest gotowa postawić nas z powrotem na nogi i sprawić, byśmy szli naprzód. Tą pewną i niezawodną ręką jest spowiedź. Jest to sakrament, który nas podnosi, który nie porzuca nas płaczących na twardych brukach naszych upadków. Jest to sakrament zmartwychwstania, jest to miłosierdzie w czystej postaci. A ci, którzy wysłuchują spowiedzi, powinni sprawić, by penitenci odczuli słodycz miłosierdzia.

Po pokoju, który uzdrawia i przebaczeniu, które podnosi na duchu, jest trzeci dar, którym Jezus obdarza swoich uczniów: ofiarowuje im swoje rany. Przez te rany zostaliśmy uzdrowieni (por. 1 P 2, 24; Iz 53, 5). Ale jak rana może nas uleczyć? Poprzez miłosierdzie. W tych ranach, podobnie jak Tomasz, dotykamy własnymi rękami tego, że Bóg kocha nas aż do końca, że uczynił swoimi nasze rany, że w swoim ciele niósł nasze słabości. Rany są otwartymi kanałami między Nim a nami, wylewającymi miłosierdzie na

nasze nędze. Są to drogi, które Bóg otworzył dla nas szeroko, abyśmy weszli w Jego czułość i dotknęli własnymi rękami, kim On jest. I abyśmy już nie wątpili w Jego miłosierdzie. Adorując, całując Jego rany odkrywamy, że każda nasza słabość jest przyjęta w Jego czułości. Dzieje się to podczas każdej Mszy Świętej, podczas której Jezus ofiarowuje nam swoje zranione i zmartwychwstałe Ciało: dotykamy Go, a On dotyka naszego życia. I On sprawia, że zstępuje w nas niebo. Jego świetliste rany przebijają ciemności, które nosimy w sobie. I, jak Tomasz, znajdujemy Boga, odkrywamy, że jest bliski w naszym wnętrzu, i wzruszeni mówimy: „Pan mój i Bóg mój!” (J 20, 28). Wszystko zaczyna się tutaj, od łaski dostąpienia miłosierdzia. Stąd zaczyna się chrześcijańskie pielgrzymowanie. Jeżeli natomiast będziemy polegali na własnych umiejętnościach, na skuteczności naszych struktur i projektów, to daleko nie zajedziemy. Jedynie jeśli przyjmimy miłość Boga, będziemy mogli dać światu coś nowego.

2. Tak też uczynili uczniowie: dostąpiwszy miłosierdzia, stali się miłosierni. Widzimy to w pierwszym czytaniu. Dzieje Apostolskie wspominają, że „żaden nie nazywał swoim tego, co posiadał, ale wszystko mieli wspólne” (4, 32). To nie jest komunizm, to jest chrześcijaństwo w czystej postaci. Zaskakuje to tym bardziej, gdy pomyślimy, że ci sami uczniowie krótko wcześniej kłócili się o nagrody i zaszczyty, o to, kto jest wśród nich największy (por. Mk 10, 37; Łk 22, 24). Obecnie dzielą się wszystkim, mają „jednego ducha i jedno serce” (Dz 4,32). Jaki cudem tak bardzo się zmienili? Widzieli w drugim to samo miłosierdzie, które odmieniło ich życie. Odkryli, że łączy ich misja, przebaczenie i Ciało Jezusa: dzielenie się dobrami ziemskimi wydawało się naturalną konsekwencją. Tekst mówi dalej, że „nikt z nich nie cierpiał niedostatku” (w. 34). Ich lęki zostały rozproszone przez dotknięcie ran Pana; teraz nie boją się troszczyć o rany potrzebujących. Ponieważ widzą w nich Jezusa. Bo tam jest Jezus.

Siostrzo, bracie, czy chcesz dowodu na to, że Bóg dotknął twojego życia? Sprawdź, czy pochylasz się nad ranami innych. Dziś jest dzień, w którym trzeba zadać sobie pytanie: „czy ja, który tyle razy otrzymałem pokój Boży, przebaczenie Boga, Jego miłosierdzie, jestem miłosierny dla innych? Czy ja, który tyle razy byłem karmiony Jego Ciałem, czynię cokolwiek, by nakarmić ubogiego?”. Nie pozostanmy obojętni. Nie żyjmy wiarą połowiczną, która przyjmuje, ale nie daje, która przyjmuje dar, ale sama nie staje się darem. Skoro dostąpiliśmy miłosierdzia, stańmy się miłosierni. Bo jeśli miłość kończy się na nas samych, to wiara wysycha w bezowocnym przeżyciu wewnętrznym. Bez innych staje się odcieleśniona. Bez uczynków miłosierdzia zamiera (por. J 2, 17). Pozwólmy, by wskrzesiły nas do życia pokój, przebaczenie i rany Jezusa miłosiernego. I prosimy o łaskę, byśmy stali się świadkami miłosierdzia. Tylko w ten sposób wiara będzie żywa. A życie zjednoczone. Tylko w ten sposób będziemy głosili Ewangelię Boga, która jest Ewangelią miłosierdzia.

st/KAI

---

## Papież zachęca do czytania św. Teresy z Awili

15.04.2021



Św. Teresa z Awili jest wzorem nie tylko osób powołanych do życia zakonnego, ale dla wszystkich, którzy pragną się oczyszczać ze światowości i dążyć do zjednoczenia z Bogiem – pisze Papież w przesłaniu do uczestników międzynarodowego kongresu z okazji 50. rocznicy uznania tej świętej za doktora Kościoła. Odbywa się on na Katolickim Uniwersytecie w Awili.

Franciszek zauważa, że otrzymane przez nią dary mistyczne przenosiły ją do nieba. Św. Teresa potrafiła też jednak przenosić niebo na ziemię, ponieważ jej życie stawało się przybytkiem Boga, w którym dla wszystkich było miejsce. Odwołując się do Pawła VI, który zaliczył ją do doktorów Kościoła, Papież przypomina o wyjątkowej odwadze, inteligencji i wytrwałości tej świętej, która łączyła w sobie wrażliwość na piękno z duchowym macierzyństwem względem wszystkich, którzy

się zbliżali do jej dzieła. Jest w tym przykładem nadzwyczajnej roli, jaką odegrały kobiety w dziejach Kościoła i społeczeństwa. Choć dzieli nas od niej pięć wieków, płomień, który zapalił w niej Jezus, nadal jaśnieje w tym świecie, który nadal potrzebuje odważnych świadków – pisze Papież.

Podkreśla on, że jej przesłanie jest przeznaczone dla wszystkich. Kiedy je poznajemy i kontemplujemy, pociąga nas piękno słowa oraz prawdziwość zawartych w nim treści, budząc w nas pragnienie podążania po drodze doskonałości. Jej przyjaźń, towarzyszenie i kierownictwo daje nam pewność i spokój w naszym ziemskim pielgrzymowaniu – zapewnia Franciszek. Zachęca zatem do wsłuchania się w jej wezwanie, by wejść w samego siebie, spotkać Pana i dawać świadectwo, że „Bóg sam wystarczy”.

Na zakończenie Papież przypomina o szczególnym nabożeństwie św. Teresy do św. Józefa. Obrąła go sobie za mistrza, obrońcę i wspomóżyciela. Jemu się zawierzała, pewna, że otrzyma łaskę, o którą prosi. Jej doświadczenie jest dla nas zachętą, aby czynić to samo.

Krzysztof Bronk – Watykan; za: [Vatican News](#)

\*\*\*

*Tłumaczenie listu Ojca Świętego Franciszka z okazji Kongresu zorganizowanego przez Diecezję Awila z okazji 50 rocznicy nadania tytułu Doktora Kościoła Świętej Matce Teresie od Jezusa (za: Carta del Papa Francisco al obispo de Ávila)*

Do drogiego brata, biskupa José María GIL TAMAYO – Biskupa Awili

Minęło już pięćdziesiąt lat od dnia, gdy mój poprzednik święty Paweł VI, 27 września 1970 roku, nadał tytuł Doktora Kościoła Świętej Teresie od Jezusa. Była ona pierwszą kobietą, która otrzymała ten tytuł, uznający cenną naukę, jaką dał nam Bóg w jej pismach i w świadectwie jej życia. Po niej jeszcze inne kobiety dostąpiły tego zaszczytu.

Pomimo pięciu wieków dzielących nas od jej ziemskiej egzystencji, płomień rozpalony w Teresie przez Jezusa nadal jaśnieje w tym świecie, który wciąż potrzebuje odważnych świadków, zdolnych do pokonania jakiegokolwiek muru fizycznego, egzystencjalnego czy też kulturowego. Była „kobietą wyjątkową”, jak ją określił święty Paweł VI. Jej odwaga, jej inteligencja, jej wytrwałość które łączyła z wrażliwością na piękno i duchowym macierzyństwem względem tych wszystkich, którzy zbliżali się do jej dzieła są najlepszym przykładem niezwyklej roli, jaką kobiety odegrały na przestrzeni historii w Kościele i w społeczeństwie.

Święta z Awili nie przestaje przemawiać do nas także dzisiaj poprzez swoje pisma a jej przesłanie jest otwarte dla wszystkich, abyśmy poznając je i kontemplując dali się porwać pięknu stylu i prawdzie treści oraz pozwolić, by narodziło się w nas pragnienie postępowania na drodze doskonałości. Przyjęcie jej za przyjaciółkę, towarzyszkę i przewodniczkę w naszej ziemskiej wędrówce zapewnia duszy pewność i spokój. Jej przykład skierowany jest nie tylko do naszych braci i siostr, którzy czują powołanie do życia zakonnego, ale do wszystkich tych, którzy pragną podążać drogą oczyszczenia z wszelkiej światowości, co prowadzi do zjednoczenia z Bogiem i do wysokich mieszkań w zamku wewnętrznym.

Drogi bracie, pragnę zachęcić wszystkich członków Waszego Kościoła partykularnego, kapłanów, zakonników i świeckich, jak również wszystkich organizatorów i uczestników Międzynarodowego Kongresu, który odbywać się będzie na Uniwersytecie Katolickim Świętej Teresy do dalszego zgłębiania przesłania Świętej z Awili i propagowania jej nauczania. Dobrze jest pamiętać, że wszystkie mistyczne łaski, jakie otrzymała zaprowadziły ją do nieba, ale ona potrafiła przenieść niebo na ziemię, czyniąc swoje życie mieszkaniem Boga, w którym każdy miał swoje miejsce. Aby nasze społeczeństwo było bardziej ludzkie i byśmy wszyscy żyli we wspólnocie, która pochodzi od tego samego Ojca, dobrze jest posłuchać jej wezwania do „wejścia w nas samych”, by spotkać tam Pana (Zamek wewnętrzny 2, 1, 1) i tak świadczyć o tym, że „Bóg sam wystarczy”.

W tym roku jubileuszowym, który Kościół poświęca Świętemu Józefowi, błogosławionemu Patronowi, nie mogę zakończyć tego przesłania nie wspominając wielkiego nabożeństwa do niego ze strony tej Świętej „włóczęgi”. Obrąła go jako mistrza, orędownika i opiekuna; jemu się powierzyła, pewna, że otrzyma łaski o które prosiła. Z własnego doświadczenia zachęcała innych do tego samego (por. Księga mojego życia 6, 6-8; List apostolski Patris corde, 8 grudnia 2020). Tak wielkie było to jej nabożeństwo, że przy okazji jej fundacji, przemierzyła ziemie Kastylii i Andaluzji w towarzystwie wizerunku Świętego Józefa. Święci zawsze idą ręką w rękę i wspierają nas w zaufaniu pokładanym w ich wstawiennictwie. Niech Oni wstawiają się też za wami.

Niech Pan wam błogosławi, a Dziewica Maryja niech czuwa nad wami. I proszę was nie zapominajcie pomodlić się za mnie.

Po bratersku, Franciszek

Rzym, Bazylika Świętego Jana na Lateranie, 19 marca 2021, w Uroczystość Świętego Józefa, Patrona Kościoła Powszechnego

Tłumaczenie: o. Grzegorz A. Malec OCD

---

## Nowe wezwania w Litanii do św. Józefa

02.05.2021

*Custos Redemptoris*” (dosł. „opiekun/stróż Odkupiciela”), „*Servus Christi*” (dosł. „sługa Mesjasza/Chrystusa”), „*Minister salutis*” (dosł. „sługa/szafarz zbawienia”), „*Fulcimen in difficultatibus*” (dosł. „podpora/wsparcie w trudnościach”), „*Patronus exsulorum*” (dosł. „patron wygnańców/wykluczonych”), „*Patronus afflictorum*” (dosł. „patron strapionych/zasmuconych/cierpiących”), „*Patronus pauperum*” (dosł. „patron ubogich/biednych”) – to siedem nowych wezwań w Litanii do św. Józefa ogłoszonych przez Stolicę Apostolską 1 maja 2021 roku.



Z okazji sto pięćdziesiątej rocznicy ogłoszenia św. Józefa Patronem Kościoła powszechnego (8 grudnia 1870 r.), Ojciec Święty Franciszek wydał 8 grudnia 2020 r. List Apostolski *Patris corde*, przez który pragnął jeszcze bardziej rozbudzić kult tego szczególnego Świętego. „W tym świetle wydało się słusznym, aby uaktualnić Litanię do Św. Józefa, zatwierdzoną w 1909 r. przez Stolicę Apostolską, włączając do niej siedem wezwań zaczerpniętych z wypowiedzi Papieży, którzy rozważali aspekty postaci Patrona Kościoła powszechnego” – czytamy w Liście Kongregacji ds. Kultu Bożego i Dyscypliny Sakramentów przesłanym do przewodniczących Konferencji Episkopatów 1 maja 2021 roku.

Nowe wezwania w Litanii do św. Józefa pochodzą kolejno z Adhortacji Apostolskiej *Redemptoris Custos* św. Jana Pawła II („*Custos Redemptoris*”); z homilii św. Pawła VI z 19 marca 1966 („*Servus Christi*”, wyrażenie przywołane w adhortacji *Redemptoris Custos* i w liście *Patris Corde*); z homilii św. Jana

Chryzostoma do Ewangelii wg św. Mateusza („Minister salutis”, wyrażenie przywołane w adhortacji *Redemptoris Custos*) oraz z listu apostołskiego Papieża Franciszka *Patris corde*(„Fulcimen in difficultatibus”, „Patronus exsulum”, „Patronus afflictorum”, „Patronus pauperum”).

Łaciński tekst litanii wzbogacony o nowe siedem wezwań uzyskuje moc obowiązującą z dniem ogłoszenia. Polska wersja wezwań, zgodnie z zarządzeniem watykańskiej Kongregacji ds. Kultu Bożego i Dyscypliny Sakramentów, zostanie przygotowana, zatwierdzona i opublikowana przez Konferencję Episkopatu Polski. Kongregacja ds. Kultu Bożego i Dyscypliny Sakramentów pozostawia konferencjom biskupów możliwość roztropnego wprowadzenia do Litanii także innych wezwań, którymi w ich krajach czci się św. Józefa. Stolica Apostolska nie nakłada na konferencje biskupów obowiązku potwierdzenia w Rzymie (łac. „confirmatio”) nowych wezwań w językach narodowych.

Polskie wstępne tłumaczenie zostanie przygotowane przez Komisję ds. Kultu Bożego i Dyscypliny Sakramentów Konferencji Episkopatu Polski, następnie przygotowany tekst zostanie przedstawiony Biskupom podczas sesji plenarnej do zatwierdzenia. Konferencja Episkopatu Polski podejmie również uchwałę o publikacji nowej wersji Litanii do Św. Józefa, z podaniem dnia jej wejścia w życie. Do tego czasu nie należy włączać nieautoryzowanych przekładów nowych wezwań do odmawianej po polsku Litanii. Natomiast nowy tekst łaciński jest obowiązujący z dniem ogłoszenia, tzn. 1 maja 2021 roku.

*BP KEP*

### **Publikujemy pełny tekst Listu Kongregacji:**

Kongregacja ds. Kultu Bożego i Dyscypliny Sakramentów  
Prot. N. 133/21

List do Przewodniczących Konferencji Episkopatów na temat nowych wezwań w Litanii do Św. Józefa  
Z Watykanu, 1 maja 2021, Św. Józefa Rzemieślnika

Eminencjo / Ekscelencjo,

w sto pięćdziesiątą rocznicę ogłoszenia św. Józefa jako Patrona Kościoła powszechnego, Ojciec Święty ogłosił List Apostolski *Patris corde*, którego celem było „wzbudzenie większej miłości dla tego wielkiego Świętego, abyśmy byli zachęcani do modlitwy o jego wstawiennictwo i do naśladowania jego cnót i jego zaangażowania.”

W tym świetle wydało się słusznym, aby uaktualnić Litanię do Św. Józefa, zatwierdzoną w 1909 r. przez Stolicę Apostolską (por. *Acta Apostolicae Sedis* 1 [1909] 290-292), włączając do niej siedem wezwań zaczerpniętych z wypowiedzi Papieża, którzy rozważali aspekty postaci Patrona Kościoła powszechnego. Są one następujące: «Custos Redemptoris» (por. św. Jan Paweł II, Adhortacja Apostolska *Redemptoris custos*); «Serve Christi» (por. św. Paweł VI, homilia z 19.3.1966, cytowana w *Redemptoris custos* nr 8 i *Patris corde* nr 1); «Minister salutis» (św. Jan Chryzostom, cytowany w *Redemptoris custos*, nr 8); «Fulcimen in difficultatibus» (por. Franciszek, List Apostolski *Patris corde*, Wstęp); «Patrone exsulum, afflictorum, pauperum» (*Patris corde*, nr 5).

Nowe wezwania zostały przedstawione Ojcu Świętemu Franciszkowi, który zatwierdził ich włączenie do Litanii do Św. Józefa, zgodnie z tekstem załączonym do niniejszego Listu.

Zadaniem Konferencji Episkopatów będzie zarządzenie przekładu Litanii na języki narodowe podlegające ich kompetencji oraz jego opublikowanie; przekłady te nie wymagają potwierdzenia Stolicy Apostolskiej. Zgodnie z roztropnym osądem Konferencje Episkopatów będą mogły również włączyć do Litanii inne wezwania, poprzez które w ich krajach oddaje się w sposób szczególny cześć św. Józefowi, z zachowaniem rodzaju literackiego oraz we właściwym miejscu.

Przekazując z radością Waszej Eminencji / Ekscelencji to rozporządzenie do wiadomości i wprowadzenia w życie, przekazuję wyrazy mojego uszanowania i oddania w Panu.

+ Artur Roche  
*Arcybiskup Sekretarz*

Ks. Konrad Maggioni S.M.M.  
*Podsekretarz*

Za: [www.episkopat.pl](http://www.episkopat.pl)

## Powołania kapłańskie i zakonne w Polsce

441 nowych kandydatów do kapłaństwa (w tym 152 w seminariach zakonnych), 442 postulanta i nowicjuszy w zakonach męskich, 279 postulantek i nowicjuszek w żeńskich zgromadzeniach czynnych oraz 96 postulantek, nowicjuszek i aspirantek w zakonach kontemplacyjnych – tak w liczbach przedstawiały się powołania do kapłaństwa i życia konsekrowanego w Polsce w 2020 r. 25 kwietnia, w IV niedzielę wielkanocną zwaną Niedzielą Dobrego Pasterza, przypada 58. Światowy Dzień Modlitw o Powołania, który rozpoczyna w Polsce Tydzień Modlitw o Powołania do Kapłaństwa i Życia Konsekrowanego. Powołania kapłańskie

W bieżącym roku akademickim 2020/2021 formację ku kapłaństwu rozpoczęło w Polsce 441 nowych kandydatów: w seminariach diecezjalnych 289 alumnów, a w zakonach – 152. Jest to o 57 osób mniej niż w ubiegłym roku. W 2019 r. formację ku kapłaństwu rozpoczęło 498 kandydatów, w tym w seminariach diecezjalnych 324, a w zakonach 174.

Jak informuje ks. Piotr Kot, przewodniczący Konferencji Rektorów Wyższych Seminarium Duchownych, w tym roku najwięcej kandydatów w diecezjach zgłosiło się do Wyższego Seminarium Duchownego w Tarnowie – 26 alumnów; do Wyższego Śląskiego Seminarium Duchownego w Katowicach – 15 alumnów; a po 13 alumnów do Metropolitalnego Wyższego Seminarium Duchownego w Krakowie oraz Poznaniu. Z kolei najmniejsza liczba, czyli zaledwie po jednym z kandydatów zapukało do furt Wyższych Seminarium Duchownych w Drohiczynie, Gnieźnie i Sosnowcu, a do jednego z seminariów, w Świdnicy, nie zgłosił się nikt.



Do Wyższego Seminarium Duchownego 35+ w Łodzi, czyli przyjmującego kandydatów powyżej 35 roku życia, zgłosiło się 8 kandydatów z różnych diecezji.

Jeśli chodzi o seminaria zakonne, formację w nich kandydaci do kapłaństwa rozpoczynają już po odbyciu postulatu i nowicjatu. Podejmują wówczas decyzję, czy swoje powołanie zakonne realizować będą jako kapłani czy jako bracia zakonnicy. Formację kapłańską rozpoczęło w roku 2020/2021 152 zakonników.

Jak wynika z danych Konferencji Wyższych Przełożonych Męskich Zgromadzeń Zakonnych, ogółem w seminariach zakonnych studiuje dziś 885 kleryków (616 Polaków i 269 obcokrajowców).

Spośród ogólnej liczby zakonnych kleryków największą grupę stanowią franciszkanie OFM (75 Polaków i 12 obcokrajowców) oraz franciszkanie konwentualni OFMConv (45 Polaków i 41 obcokrajowców). Do kapłaństwa przygotowuje się też m.in. 78 salezjanów, 63 oblatów, 50 jezuitów, 47 dominikanów itd. Według danych KWPZM w 16 zgromadzeniach nikt obecnie nie przygotowuje się do kapłaństwa. Warto przy

okazji przypomnieć, że w sześciu z tych zgromadzeń przyjmuje się kandydatów wyłącznie na braci zakonnych.

Ogółem w całej Polsce, we wszystkich seminariach duchownych diecezjalnych i zakonnych w tym roku formację rozpoczęło 2556 kleryków.

Od kilkunastu lat liczba powołań kapłańskich w Polsce wykazuje tendencję spadkową. Jeśli chodzi o ogólną liczbę przygotowujących się do kapłaństwa, jest to niemal trzykrotny spadek w ciągu ostatnich 15 lat.

W 2004, seminaria diecezjalne i zakonne liczyły łącznie 7465 alumnów. W 2008 r. kształciło się ogółem 5583 kandydatów do kapłaństwa, w tym na I roku – 953. W 2012 r. kształciło 4262 kleryków na wszystkich rocznikach w seminariach diecezjalnych i zakonnych, w tym na I roku 828. W 2019 r. w polskich seminariach duchownych studiowało 2853 alumnów, a na I rok wstąpiło 498.

### **Powołania do męskich instytutów życia konsekrowanego**

Według danych KWPZM z 1 października 2020 do polskich zgromadzeń i prowincji zakonnych należało 241 postulanta (123 Polaków i 118 obcokrajowców) oraz 201 nowicjuszy (141 Polaków i 60 obcokrajowców). Klerycy z krajów misyjnych zwykle kształcą się na miejscu, ale prawnie należą do polskich zgromadzeń lub prowincji. Warto przypomnieć, że postulat (prenowicjat) i nowicjat to początkowe etapy formacji zakonnej. Etapy te, w różnych zgromadzeniach mają różny czas trwania (zwykle postulat trwa rok, a nowicjat co najmniej rok). Nie we wszystkich instytutach życia konsekrowanego etap formalnego postulatu występuje.

W 2020 r. najwięcej postulantów i nowicjuszy było w gronie franciszkanów konwentualnych – 76 postulantów (15 Polaków i aż 61 obcokrajowców) oraz 34 nowicjuszy (11 Polaków i 23 obcokrajowców). Wiele osób było też w formacji początkowej u dominikanów – 34 braci w postulacie i 7 nowicjuszy. Zwraca uwagę fakt, że są to sami Polacy. Wśród nich w 2020 r. zakon kaznodziejski cieszył się największym zainteresowaniem.

Oblaci M.N. mieli, wg. danych z 1 października 2020 r. 21 postulantów (2 Polaków, 19 obcokrajowców) oraz 17 nowicjuszy (6 Polaków i 11 obcokrajowców), franciszkanie OFM – 11 postulantów, w tym jednego obcokrajowca i 16 nowicjuszy, kapucyni – 14 postulantów (10 Polaków, 4 obcokrajowców) oraz 12 nowicjuszy (9 Polaków, 3 obcokrajowców). U jezuitów formowało się 16 nowicjuszy w tym jeden obcokrajowiec.

W wielu zgromadzeniach kandydaci do życia zakonnego w postulacie lub nowicjacie to pojedyncze osoby. W 17 zgromadzeniach w październiku 2020 r. nie było żadnych braci w postulacie ani w nowicjacie.

Analizując dane dotyczące powołań do męskich instytutów w Polsce nie sposób nie zwrócić uwagi na znaczny i rosnący procent obcokrajowców. Spośród tegorocznych 442 postulantów i nowicjuszy 264 osoby to Polacy, 178 osób – obcokrajowcy. W ubiegłym roku spośród 421 postulantów i nowicjuszy Polaków było 276, obcokrajowców – 145. W 2018 r. wśród 482 postulantów i nowicjuszy było 318 Polaków i 164 obcokrajowców. Jak podkreśla o. Janusz Sok, redemptorysta, przewodniczący Konferencji Wyższych Przełożonych Zakonów Męskich w Polsce, jest to owoc dużego zaangażowania misyjnego Polaków w ostatnich dziesięcioleciach, zwłaszcza w Ameryce Południowej ale także w Afryce i Azji, gdzie obecnie obserwujemy największy wzrost powołań. – Praca naszych zgromadzeń wpłynęła na powołania na rodzimym gruncie. Placówki na misjach w wielu miejscach ciągle podlegają jurysdykcjom w Polsce, w związku z tym cieszą nas również te powołania, choć prawdopodobnie te placówki będą się z czasem usamodzielniać – mówi.

Specyfiką większości zakonów męskich jest możliwość łączenia powołania zakonnego z powołaniem do kapłaństwa. Nie jest to jednak jedyna droga. Można być bratem zakonnym nie przyjmując święceń. Decyzję o kierunku formacji kandydat do życia zakonnego oraz jego przełożeni podejmują wspólnie zwykle pod koniec nowicjatu. W 2020 r. na braci zakonnych formowało się 99 osób, w tym 7 obcokrajowców. – Niestety doświadczamy znaczącego spadku powołań na braci zakonnych – zaznacza o. Sok. Niegdyś bracia stanowili 20–30 proc. członków wielu instytutów zakonnych, a dzisiaj są to pojedyncze osoby. Najwięcej kandydatów na braci zakonnych formuje się u franciszkanów (13 osób w tym 1 obcokrajowiec) i franciszkanów konwentualnych (13 osób, sami Polacy). Po 8 braci przygotowuje się do życia zakonnego u kapucynów i montfortianów, po 7 – u pallotyńów i bonifratrów.



Powołania do zakonów męskich w ostatnich latach systematycznie spadają. W latach 90-tych (w tych latach było najwięcej kandydatów) do zakonów zgłaszało się nawet trzykrotnie więcej osób. Wiązało się to z jednak ówczesnym zjawiskiem wzrostu powołań, zapewne ze szczególnym uwzględnieniem fenomenu pontyfikatu Jana Pawła II. W sensie liczbowym, stan obecny to powrót do sytuacji z lat 70 –tych.

### **Powołania do zgromadzeń żeńskich**

Zgromadzenia żeńskie w Polsce dzielą się zasadniczo na zgromadzenia czynne, czyli nastawione na współdziałanie z Kościołem w pracy apostołskiej oraz zakony kontemplacyjne, których głównym powołaniem jest modlitwa.

Według danych z 1 stycznia 2021 r. w zgromadzeniach żeńskich czynnych w Polsce było 147 nowicjuszek i 132 postulanki. Najwięcej nowych powołań jest we wspólnocie sióstr dominikanek (14 postulantek i 4 nowicjuszek), w zgromadzeniu sióstr zawierzanek, czyli we Wspólnocie Niepokalanej Matki Wielkiego Zawierzenia (6 postulantek i 10 nowicjuszek), we wspólnocie sióstr Misjonek Chrystusa Króla (7 postulantek i 10 nowicjuszek). 8 nowicjuszek mają siostry nazaretanki a do sióstr Franciszkanek Misjonek Maryi zgłosiło się 8 postulantek. Do wielu zgromadzeń zgłaszają się pojedyncze osoby lub też nie ma żadnych zgłoszeń.

Brak powołań jest problemem. Jak zwraca uwagę s. Jolanta Olech, urszulanka SJK, sekretarka generalna Konferencji Wyższych Przełożonych Żeńskich Zgromadzeń Zakonnych w Polsce, po boomer powołaniowym z końca lat 70. XX w. w zasadzie obserwuje się spadek, przy czym od ok. 15 lat spadek ten nosi już znamiona kryzysu. Dla przykładu w 2000 r. do zakonów zgłosiło się 566 postulantek i 924 nowicjuszek w 2005 r. – 471 postulantek i 573 nowicjuszek, 2010 r. – 211 postulantek i 355 nowicjuszek, w 2015 r. – 209 postulantek i 273 nowicjuszek. Niekorzystną dynamikę pokazuje też inna statystyka. Jeszcze w 2000 r. na 428 zmarłych sióstr przypadało 541 rozpoczynających nowicjat. Już od 2007 r. liczba zmarłych znacznie przekracza jednak liczbę nowicjuszek.

Nieco inaczej sytuacja wygląda w zakonach kontemplacyjnych. Według danych z 2020 r. było w nich 21 postulantek i 27 nowicjuszek a także 48 aspirantek. Aspirat to nowy, obowiązkowy element formacji, wprowadzony w 2018 r. na mocy przepisów, które wydłużyły też obowiązkowy czas formacji w zakonach kontemplacyjnych z lat 5-ciu do 9-ciu.

Ogólna liczba sióstr w klasztorach kontemplacyjnych spada lecz w ostatnich latach liczba kandydatek do życia zakonnego utrzymuje się na podobnym poziomie, być może nawet z pewną tendencją wzrostową, zwłaszcza w dwóch ostatnich latach. ( W 2014 r. było 66 postulantek i nowicjuszek, w 2015 – 75, w 2016 – 86, w 2017 – 76, w 2018 – 60, w 2019 – były 43 postulantki i nowicjuszeki ale jednocześnie, w związku z wprowadzeniem nowych przepisów – 41 aspirantek, w 2020 – 48 postulantek i nowicjuszek oraz 48 aspirantek). Zdaniem m. Weroniki Sowulewskiej, przewodniczącej Konferencji Przełożonych Żeńskich Klasztorów Kontemplacyjnych w Polsce, daje to nadzieję na dalszy rozwój życia kontemplacyjnego w kraju.

maj, mp / Warszawa KAI

---

## **Autentyzm i duchowość (podsumowanie badania socjologicznego)**

25.04.2021

Młodzi oczekują od księży przede wszystkim autentyzmu i duchowości – takie wnioski wyciągnąć można z ogólnopolskiego badania socjologicznego młodzieży przeprowadzonego w 2020 r. Wyniki i analiza badania zawarte są w książce pt. „Autentyczność i duchowość. Księża w opinii polskiej młodzieży – analiza socjologiczna”, autorstwa ks. Tomasza Adamczyka. Praca opublikowana została w 2020 r. przez Towarzystwo Naukowe KUL.

Książka „Autentyzm i duchowość – księża w opinii polskiej młodzieży” autorstwa ks. Tomasza Adamczyka jest socjologiczną analizą badań przeprowadzonych w dniach 1-12 czerwca 2020 r. w grupie 1396 młodych w wieku od 12 do 20 lat. Badanie zostało zrealizowane za pomocą internetowego kwestionariusza składającego się z 25 pytań zamkniętych i otwartych, obejmujących zagadnienia dotyczące ocen osób duchownych ale też kwestie związane z religijnością czy moralnością.

Badanie miało charakter ogólnopolski. Wzięli w nim udział uczniowie obojga płci, z 15 województw (wszystkie poza województwem lubuskim), mieszkańcy wsi i miast a także dużych miast, reprezentujący różne rodzaje szkół. Wśród badanych były osoby uczestniczące ale też nieuczestniczące w ostatnich roku w lekcjach religii.

Ks. Tomasz Adamczyk na podstawie badań omawia m.in. stan religijności polskiej młodzieży oraz zmiany postaw religijnych w kierunku postępującej sekularyzacji, choć zmiany te mają charakter nie radykalny a ewolucyjny. Interesująca jest analiza postaw młodzieży w stosunku do poszczególnych przykazań Dekalogu. Wynika z niej, że w badanej zbiorowości młodzi średnio za najbardziej akceptowane i wiążące uważają przykazania związane ze stosunkiem do rzeczy materialnych, następnie – do drugiego człowieka, na ostatnim miejscu – do Boga. Zdecydowana większość badanych (62, 2 proc. odpowiedzi „tak” i „raczej tak”) jest zdania, że można być religijnym bez Kościoła. Jeśli chodzi o oczekiwania wobec Kościoła katolickiego w Polsce najwięcej osób deklaruje, że oczekiwałoby większego zaufania do księży (50,4 proc.) oraz lepszej moralnej kondycji ludzi wierzących (49,8 proc.).

Z badań wynika, że pierwsze skojarzenia ze słowem „ksiądz” jest z reguły pozytywne – wiążą się z duchowością i pełnionymi funkcjami liturgicznymi. Nie brak jednak również skojarzeń negatywnych, dotyczących przede wszystkim ujawnianych w ostatnich latach skandali pedofilskich.



Choć ponad połowa badanych młodych ludzi pozytywnie ocenia swoje kontakty osobiste ze spotkanymi księżmi, zdecydowana większość (70,7 proc.), gdy znalazła się w trudnej sytuacji życiowej, nigdy nie zwróciła się do księdza z prośbą o wsparcie czy pomoc. Około 8 proc. szukało takiej pomocy jeden raz, około 9 proc. – kilka razy.

Badana młodzież najczęściej deklaruwała, że autorytety religijne nie mogą wpływać na jej sumienie (36,8 proc.). Dla 31,3 proc. takim autorytetem cieszy się papież. Co ciekawe, w dalszej kolejności są księża, z którymi młodzi mają oso-

bisty kontakt – dla 29,9 proc. takim autorytetem jest spowiednik, dla 25,6 proc. – katecheta. Biskup – jedynie dla 10,6 proc. Badania pokazują też rosnący kryzys zaufania wobec instytucji Kościoła. Najwięcej badanych pozytywnie w tym względzie ocenia papieża Franciszka (59,8 proc.) a następnie księdza katechetę (50,5 proc.). Inni przedstawiciele hierarchii cieszą się mniejszym zaufaniem. Najmniejszym – episkopat jako całość (26,5 proc.).

Z badań wynika, że dla młodych najważniejsze funkcje księdza związane są ze sprawowaniem sakramentów (65,2 proc.) oraz udzielaniem duchowego wsparcia (45,9 proc.). Od spowiednika najczęściej oczekują rozgrzeszenia (47,5) i zrozumienia (42,6 proc.), a także porady duchowej (39 proc.). W homiliach najbardziej irytuje ich nietolerancja i agresja, zwłaszcza wobec osób homoseksualnych, oraz podejmowanie wątków politycznych; oczekują w nich duchowości.

Kluczowe w ocenie księży przez młodzież okazują się „ludzkie” cechy księdza. Dotyczy to zarówno cech pozytywnych (człowieczeństwo, otwartość, wyrozumiałość) jak i negatywnych (arogancja, ignorancja, wyniosłość). Jak wraca uwagę autor, badania wskazują, że dla młodych szczególnie istotna jest religijność weryfikowana w codziennym życiu oraz spójność tego, co się głosi z tym, jak się żyje. Młodzi nie wymagają od księży heroizmu w sytuacjach ekstremalnych, rozumieją ludzkie słabości, oczekują jednak zwyczajnej moralności, „na własną miarę”. Jest to, jak zwraca uwagę ks. Tomasz Adamczyk, „wołanie o autentyczność”.

Jak zachęcić młodych do bycia w Kościele? Najwięcej badany wskazuje, że poprzez tolerancję i otwartość wobec inaczej myślących (22,3 proc.) oraz zaangażowane towarzyszenie, poważne traktowanie, wsparcie i pomoc (22,2 proc.). Wśród innych propozycji młodzież wskazała na nowe formy duszpasterskie (14,6 proc.), tworzenie wspólnot i działania integracyjne (13,9 proc.), pozytywny przekaz (12, 8 proc.), zmianę

języka komunikacji (10 proc.), reformę instytucji (6,5 proc.). Co szósty badany twierdził, że nie wie, a co dwudziesty – że żadne działania i tak nic nie pomogą.

Aż 75,4 proc badanych jest zdania, że obecność w Internecie (dyskusja na formach, udział w wyzwaniach typu challenge, czy prowadzenie bloga/vloga) zwiększa zaufanie do księdza. Jest to m.in. szansa na lepsze poznanie się, nawiązanie kontaktu i zmniejszenie dystansu. Krytycy obecności księży w sieci zwracają uwagę, że ksiądz powinien się skupiać na duchowości i kontakcie osobistym z wiernymi oraz zwracają uwagę na słabą jakość treści zamieszczanych przez duchownych.

Młodzi oczekują od księży przede wszystkim autentyczności i duchowości. Wiele wypowiedzi wskazuje na potrzebę religijności pogłębionej, nie tyle rytualnej co opartej na osobistym doświadczeniu.

Jak zwraca uwagę autor, wyniki badań w pewnym sensie można by było podsumować słowami Benedykta XVI skierowanymi do przedstawicieli polskich księży w warszawskiej archikatedrze w 2006 r.: „Wierni oczekują od kapłanów tylko jednego, aby byli specjalistami od spotkania człowieka z Bogiem. Nie wymaga się od księdza, aby był ekspertem w sprawach ekonomii, budownictwa czy polityki. Oczekuje się od niego, by był ekspertem w dziedzinie życia duchowego. (...) Bądźcie autentyczni w waszym życiu i posłudze. Wpatrzni w Chrystusa, życie życiem skromnym, solidarni z wiernymi, do których jesteście posłani. Służcie wszystkim, czekajcie na nich w parafiach i w konfesjonałach, towarzyszcie nowym ruchom i wspólnotom, wspierajcie rodziny, nie traćcie więzi z młodzieżą, pamiętajcie o ubogich i opuszczonych”.

Ks. Tomasz Adamczyk, „Autentyczność i duchowość. Księża w opinii polskiej młodzieży – analiza socjologiczna”, Towarzystwo Naukowe Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego Jana Pawła II, Lublin 2020.

maj / Warszawa KAI

---

## ZAKON

### List Przełożonego generalnego do Sióstr Karmelitanek Bosych

Drogie Siostry,

Dzisiaj mija dwanaście lat mojej posługi jako Przełożonego Generalnego Karmelu Terezańskiego. Zostałem wybrany na ten urząd 20 kwietnia 2009 roku w Fatimie. Kiedy zadano mi rytualne pytanie: Czy przyjmujesz? Myślę, że odpowiedziałem: Tak, przyjmuję, sądząc, że taka jest wola Boża. A w sobie dodałem: nawet jeśli (a może właśnie dlatego) jest to dla mnie niezrozumiałe, wiedząc, kim jestem, jak nikome jest moje doświadczenie (tylko rok jako Przełożony Prowincjalny małej Prowincji) i raczej młody wiek jak na ten urząd (miałem 50 lat). Z perspektywy tych dwunastu lat, zbliżając się już do końca mojego mandatu, mogę tylko dziękować Bogu za wezwanie mnie do tej odpowiedzialności. Mając świadomość wielu popełnionych błędów i wielu spraw, które mogłem rozstrzygnąć lepiej i więcej, dziękuję Panu oraz braciom i siostram, którzy przyjęli mnie z wielką serdecznością i okazali mi wdzięczność znacznie przewyższającą moje zasługi. Wydaje mi się, że dałem wszystko to, kim jestem i co mam, zarówno dobrego jak i złego, ale nade wszystko wiem, że otrzymałem bogactwo rodziny pobłogosławionej przez Pana, będącej powiernikiem niezmiernego daru łaski dla życia Kościoła i świata.

Relacja z Wami, moje drogie Siostry i Matki, jest częścią tego wyjątkowego doświadczenia, które ukształtowało mnie i zmieniło w wielu aspektach. Wiele się **o Was** i **od Was** nauczyłem. Przedtem znałem Was w sposób bardzo ograniczony. Przede wszystkim nie rozumiałem jak głęboka jest więź, która nas łączy, i jak nasze drogi są i powinny pozostać nierozłączne. Odrębne, oczywiście, aby istniała komplementarność i wzajemne ubogacanie, czego pragnęła Święta Matka Teresa, ale uważając, by różnice i autonomia nie zamieniły się w dystans powodujący obcość i niezdolność do wzajemnej i głębokiej komunikacji. W ciągu tych lat często mówiłem o znaczeniu relacji bratersko-siostrzanej komunii i równomiernej wymiany między nami i nadal jestem przekonany, że jest to jedna z dróg, jakimi kroczy odnowa naszego Zakonu. Odnowienie siebie oznacza odnowienie naszych relacji. Wiemy, że dla męskiej gałęzi Zakonu relacja z żeńską gałęzią nie jest aspektem drugorzędym czy dodatkowym, ale stoi u źródła jej istnienia. My, mężczyźni, często się tego wstydziliśmy, usiłowaliśmy to ukryć i o tym zapomnieć, ale zawsze

gdy tak czyniliśmy, ryzykowaliśmy utratę tożsamości i przekształcenie się w coś innego od tego, co Duch Święty podpowiedział Teresie: czy to w grupę pustelników czy też w stowarzyszenie życia apostołskiego. Typowo terecjańska równowaga pomiędzy wymiarem pustelniczym i wymiarem wspólnotowym, jak również specyfika idei życia kontemplacyjnego, które nie oddziela się od historii, ale ją przyjmuje i wprowadza ją wewnątrz relacji z Bogiem, jest w jakiś sposób powiązana z prawidłowością relacji pomiędzy braćmi i siostrami. W tej inwencji Ducha Świętego, którą nazywamy charyzmatem, istnieje równowaga pomiędzy poszczególnymi częściami w ten sposób, że osłabienie lub pominięcie jednego z wymiarów wpływa na harmonię całości. Możemy chyba powiedzieć, że pełnię doświadczenia charyzmatu terecjańskiego, owo „piękno Karmelu”, osiąga się tylko w połączeniu dwóch sposobów jego przeżywania, sposobu sióstr i sposobu braci. Mamy chodzić na dwóch nogach, oddychać dwoma płucami, czując je oba jako nasze narządy, odpowiadające sobie części tego samego ciała.



Nie jest moim zamiarem opisywanie tej relacji w sposób idylliczny, bo to nie byłoby prawdziwe. Nie możemy karmić się iluzjami, którym szybko zaprzecza rzeczywistość, ale przekonaniem, o które się walczą, przede wszystkim ze sobą samym, i którym pozostaje się wiernym pośród prób i trudności. Myślę, że jeśli zastanowimy się nad naszą wzajemną relacją, na poziomie osobistym i wspólnotowym, poczujemy potrzebę prośby o przebaczenie za popełnienie wielu błędów „myślą, mową, uczynkiem i zaniebdaniem”. Ale prawdziwa relacja istnieje i rozwija się tylko w konflikcie światła i cienia, oporu starego człowieka i inspiracji nowego stworzenia, uprzedzeń do przezwyciężenia i wolności do zdobycia. To wymagająca droga, która wymaga energii, czasu i pasji. Ogólnie rzecz biorąc, łatwo jest wyświadczać pozytywne usługi; ale to, co jest trudne, to budowanie relacji po ludzku i duchowo solidnej, na którą można liczyć. Tego właśnie potrzebujemy: wspierać innego/inną, by odkryć, że rzeczywiście jest się wspieranym i kiedy innego/innej brakuje wtedy powstaje próżnia, która grozi upadkiem. Święta Teresa powiedziała, że „abyśmy mogli iść naprzód, musimy osłaniać się nawzajem” [1].

Jeśli wziąłem pióro, by do Was napisać, to nie tylko po to, by podziękować Wam za modlitwy i serdeczność, którymi mnie wspierałyście w tych latach, ale także po to, by pozostawić Wam to zaproszenie do przymierza. Teresa szukała sojuszników w realizacji powierzonego jej przez Boga projektu odnowy Karmelu. Prawdę mówiąc, znalazła ich bardzo niewielu, ale bez tych niewielu, pomimo wszelkich łask, jakie otrzymała, nie byłaby w stanie wypełnić swojej misji. Kiedy czyta się jej pisma, uderza klarowność, z jaką dostrzega ona z jednej strony wielkość przedsięwzięcia, do którego została powołana, z drugiej zaś swoją małość i potrzebę ludzkiej pomocy, doradców, przewodników drogi; dlatego też nieustannie prosi o nich Pana. Kiedy odnajduje braci i siostry zdolnych do zrozumienia swojej przygody i dzielenia się nią, zawiera z nimi mocny pakt przyjaźni i sojuszu, który wykracza poza uczucia i emocje. Teresa wie, że jest kobietą wrażliwą w relacjach z drugą osobą, ale po długiej i ciężkiej walce została obdarowana spokojem serca wolnego od emocjonalnych zależności. Im bardziej dzieło, które realizuje, przyjmuje konkretną formę, tym bardziej Teresa rzuca się cała w to przedsięwzięcie, walcząc i miłując, cierpiąc i radując się, mając nadzieję i drżąc. Ma wielu nieprzyjaciół, ale także niewielu prawdziwych przyjaciół i to jej wystarczy, by iść naprzód.

Dobrze jest pamiętać, z jakiej historii, z jakiego doświadczenia pochodzimy, ponieważ jeśli dziś czujemy potrzebę odrodzenia się i ponownego odkrycia pierwotnego ducha, może się to dokonać jedynie poprzez podobne doświadczenia. Nowe życie rodzi się zawsze poprzez ból i ryzyko związane z porodem. Nie nabywa się go, ani nie tworzy się go jakimś dekretem. Dekrety przychodzą później, aby uznać dzieło,

którego Bóg w nas dokonał. Być może słowo „odrodzić się” okaże się dla niektórych przesadne. A jednak życie duchowe każdego z nas składa się z wielu śmierci i ponownych narodzin i tylko w ten sposób pozostaje żywe. Droga człowieka nie jest drogą biegnącą w linii prostej o jednostajnym ruchu i nie jest taką również droga wspólnoty zakonnej, jeśli nie chcemy jej sprowadzać do jej profilu instytucjonalnego. To jest właściwe instytucjom, że są stabilne i do zmierzenia w terminach ilościowych: możemy policzyć ilu jest członków Zakonu czy danej wspólnoty, ile powołań przychodzi, a ile odchodzi, lata trwania fundacji, liczba domów, ilość zasobów ekonomicznych. To są ważne dane, które uświadamiają nam obiektywną rzeczywistość instytucji i pozwalają przewidywać jej najbliższą przyszłość. Życie to jednak znacznie więcej niż administrowanie instytucją. Jednym z najpoważniejszych niebezpieczeństw naszych czasów jest być może zapominanie o tym, co naprawdę dla człowieka i chrześcijanina oznacza życie i żywienie przekonań, że ludzka egzystencja podzielona jest na czas pracy, aby konstrukcja działała, i na czas wolny, aby się zrelaksować i rozluźnić napięcia. Jeśliby przypadkiem taka wizja życia i człowieka pojawiła się także w naszych wspólnotach i w naszych duszach, istnieje wtedy konieczność odrodzenia, cofnięcia się i rozpoczęcia na nowo. Nie ma bowiem znaczenia, dla jakiej instytucji czy firmy się pracuje: ważne jest, by zrozumieć czy my także staliśmy się częścią systemu, który przyzwyczajają nas raczej do funkcjonowania niż do istnienia [2]. Ryzykujemy nawet, że pandemię, w której tkwimy od ponad roku, możemy traktować i przeżywać jak jakieś zacięcie się maszyny, i czekać aż zacznie ona funkcjonować jak dawniej, a może jeszcze lepiej.

Nie jest to miejsce do zagłębiania się w skomplikowane analizy filozoficzne i socjologiczne czasów, w których żyjemy, ale też nie możemy się dyspensować od poważnej refleksji nad nimi, tak jakby przestrzeń naszych konwentów i klasztorów była całkiem odporna na mentalność dzisiejszego świata. Wiemy dobrze, że tak nie jest i nie może być. Pan nie zabrał swoich uczniów ze świata, ale dał im poprzez dar Ducha wolność, by nie byli z tego świata (por. J 15, 19). Bycie Jego oznacza bycie nie z tego świata, a to zakłada ciągłą walkę i czujność nad sobą. Jeśli naszą uwagę przykuwają inne troski, a nasza wolność myślenia i działania jest silnie uwarunkowana przez otaczające nas środowisko, wtedy możemy uznać naszą walkę za przegraną. Nasze widzenie staje się niewyraźne i nie jesteśmy już w stanie patrzeć poza powierzchnię, dostrzegać znaki obecności Boga i ziarna przyszłości, jakie On składa w naszym życiu. W ten sposób pozbawiamy Kościół i świat naszej najbardziej autentycznej i istotnej posługi. A któż bardziej niż osoby zakonne i osoby kontemplacyjne powinny pomóc Kościołowi i światu dostrzec jasnym i proroczym spojrzeniem plan Boży wpleciony w zawiłe fabuły naszej historii? Pamiętajcie o zachęcie, którą skierował do Was papież Franciszek: „Bądźcie pochodniami, które oświetlają drogę mężczyźni i kobiet pośród ciemnej nocy czasu. Bądźcie stróżami poranka, którzy ogłaszają wschód słońca. Poprzez wasze przemienione życie i przez słowa proste, rozważane w milczeniu, ukażcie nam Tego, który jest Drogą, Prawdą i Życiem, jedyne Pana, który daje pełnię naszej egzystencji i udziela życia w obfitości”. I kończy: „Nie pozwólcie, aby zagasło proroctwo Waszego życia złożonego w darze” (*Vultum Dei quaerere* 6). O to właśnie chodzi: o zachowanie przy życiu proroctwa zawartego w naszym karmelikańsko-terezjańskim powołaniu.

Nie jestem pesymistą, drogie Siostry. Jak mógłbym nim być po tych wszystkich latach, jakie przeżyłem w kontakcie z tak wieloma osobami kochającymi Boga i oddającymi z radością swoje życie? Jestem pewien, że ogień Ducha nie gaśnie, ale pozostaje i zachowuje się jak żarzące się węgle w popiele w oczekiwaniu na nowy podmuch, który je ożywi. Musimy się modlić, aby to tchnienie życia nadal unosiło się nad Karmelem. Ale musimy też pomagać sobie nawzajem w pozbywaniu się złudzeń, jak zwykła mawiać święta Teresa. Nie ma czasu na zamartwianie się sprawami małej wagi (por. D 1, 5) [3]. Z bólem zauważam, że często zajmujemy się właśnie rzeczami mniej ważnymi, marnując czas i energię na to, co nie daje życia, albo już jest martwe, podczas gdy zaniedbujemy czerpanie ze źródeł wody żywej. Na przestrzeni tych lat towarzyszył mi werset z Księgi Przysłów, który cytowałem wielokrotnie, werset szczególnie bliski autorowi, a nawet świadkowi, który z proroczą jasnością rozpoznał wyzwania Kościoła w naszych czasach, Dietrichowi Bonhöfferowi: „Z całą pilnością strzeż swego serca, bo życie ma tam swoje źródło” (Prz 4, 23). Obawiam się, że nie strzeżemy dostatecznie naszego serca, nie słuchamy go, nie leczymy go i nie dbamy o nie. Łatwo więc gnieźdzą się w nim ci, których starożytny monastycyzm nazywał „złymi duchami”. To jest właśnie kwestia, którą warto się zająć: kto zamieszkuje moje serce? W czyich rękach złożyłem klucze do niego? Myślimy, że jesteśmy jego właścicielami i z całą szczerością chcemy oddać je w ręce naszego Przyjaciela i Pana, ale w rzeczywistości często tak nie jest. Niepostrzeżenie pozwoliliśmy wpuścić do siebie i do naszych wspólnot złe duchy, które teraz krążą swobodnie i kierują nas w ślepe zaułki światowości.

Musimy o tym wszystkim rozmawiać, aby pomagać sobie nawzajem jako bracia i siostry, aby stworzyć wspólny front przeciwko tej inwazji, która pozbawia nas jedynej rzeczy, dla której warto przeżywać to

życie: radykalizmu serca oddającego się bezgranicznie Jezusowi i Jego Słowu. Nie potrzebujemy lęklivego wycofywania się ani też iluzorycznego uciekania wprzód, które wydają się tylko ominięciem prawdziwego problemu, z którym trzeba się zmierzyć. To nie liczba domów ani powołań, nie ilość działalności, które będziemy w stanie prowadzić zapewnią nam przyszłość godną naszej przeszłości. To odwaga poszukiwania prawdy w nas i na zewnątrz nas i podejmowania decyzji zgodnych z tym, co uznaliśmy za prawdę; i nie ma znaczenia, że nie odpowiada to temu, czego oczekuje świat, ani temu, co dotychczas było czynione. Nie ulega wątpliwości, że w ciągu najbliższych lat będzie nas coraz mniej, ale to mnie nie niepokoi. Jeśli się rozdzielimy, jeśli pozwolimy rozpraszać się sprawom świata i ciała, przebrany często w formy zakonne i duchowe, wtedy będziemy mieć powód do prawdziwego niepokoju.

Waszej modlitwie zawierzam drogę przygotowań do najbliższej Kapituły Generalnej. Wiem, że nie zabraknie nam Waszego duchowego i siostrzanego wsparcia. Niech Maryja będzie naszą przewodniczką i mistrzynią w przyjmowaniu Słowa i zgadzaniu się, by stawało się ono ciałem pośród nas.

Wasz brat w Karmelu

**br. Saverio Cannistrà OCD**

Rzym, 20 kwietnia 2021

[1] *Vida* 7, 22: «es menester hacerse espaldas unos a otros los que le sirven, para ir adelante».

[2] Nawiązując do tytułu książki M. Benasayag, *Funzionare o esistere?*, Vita e Pensiero, Milano 2019.

[3] *Camino* 1, 5: «negocios de poca importancia».

Tłumaczenie: o. Grzegorz A. Malec OCD

---

## Podsumowanie II Kongresu Wikariatu regionalnego Burundi-Rwanda

20 kwietnia 2021 Wikariat regionalny karmelitów bosych w Burundi i Rwandzie rozpoczął swój II Kongres kapitularny. Odbył się on dopiero rok po Kapitulie Prowincjalnej ze względu na trudności związane z pandemią. Zamiast w Butare (Rwanda), co było przewidziane na początku, Kongres odbywa się w konwencie, w Gitega (Burundi). Podjęto wszelkie niezbędne starania, aby podróż lotnicza braci z Rwanady do Burundi mogła się odbyć przy uwzględnieniu niezbędnych procedur (test i czterodniowa kwarantanna). Wszyscy uczestnicy Kongresu dotarli do Gitega wieczorem 19 kwietnia 2021. Zakwaterowanie i wspólne Nieszpory poprzedziły braterską agapę.

Kolejny dzień rozpoczął się od porannej celebracji Mszy św. wotywniej o Duchu Świętym. Mszy św. przewodniczył o. Fryderyk Jaworski, delegat Prowincjała na Kongres, który rozpoczął prace pierwszego dnia w imię Ojca i Syna i Ducha Świętego. Po Mszy św. uczestnicy udali się przed figurę Matki Bożej, aby powierzyć przebieg Kongresu oraz ojca Gallikana, który nie może uczestniczyć w obradach z powodu choroby opiece Matki Bożej.

Pierwsze posiedzenie rozpoczęło o 9.00 rano śpiewem hymnu *Veni Creator Spiritus*. Po starannym przypomnieniu procedury (instrukcja praktyczna) odczytano dekret nominacji o. Fryderyka na delegata Prowincjała, wybrano sekretarza Kongresu i odpowiedzialnych za komunikację. Wyznaczono osobę, która zredaguje propozycję przesłania końcowego oraz przypomniano zasadność dyskrecji.

Sesja przedpołudniowa poświęcona została w całości na raport Wikariusza ustępującego z urzędu. Jego treść nawiązywała do tematu Kongresu: Jubileusz – okazja do bilansu i nakreślenia perspektyw. Analityczne sprawozdanie było poświęcone 3 wymiarom: życie braterskie, formacja, finanse. Po przerwie odczytano raport ekonomy wikariatu przygotowany przez o. Galikana, który z powodu choroby nie może uczestniczyć w obradach. Raport został odczytany przez o. Macieja Jaworskiego pierwszego radnego Wikariatu. Ubogacająca wymiana myśli zakończyła poranną sesję. Oba raporty zostały zatwierdzone.

Sesje popołudniowe w całości zostały poświęcone wyborom nowego wikariusza, którym po odczytaniu głosów konsultacyjnych został Antoine Marie Zacharie Igirukwayo. Wybór radnych także odbył się bardzo sprawnie. Zostali nimi: o. Paweł Porwit (pierwszy radny) i o. Célestin Muhire (drugi radny). Obaj przyjęli wybór potwierdzony i zadeklarowany oficjalnie przed Delegata Prowincjała. W czasie celebracji Nieszporów członkowie Zarządu Wikariatu odnowili swoje wyznanie wiary i deklarację wierności. Chwała i dziękczynienie Bogu za pierwszy dzień Kongresu.

W środę 21 kwietnia rozpoczęliśmy pracę od weryfikacji tekstu sprawozdania z dnia pierwszego. Poranne sesje w całości były poświęcone raportom poszczególnych wspólnot (Musongati, Butare, Gahunga, Bujumbura, Gitega). Następnie miała miejsce okazja do wymiany spostrzeżeń dotyczących minionych czterech lat i dalszej perspektywy.

Sesje popołudniowe były poświęcone prezentacji Centrów Duchowości: Butare i Gitega. Nasz dom rekolekcyjny w Butare funkcjonuje od wielu już lat. Ma on swoją wypracowaną tradycję i renomę. Jest on dobrze znany. Organizowane w nim rekolekcje i dni skupienia oraz sesje formacyjne dla różnych grup



(szczególnie młodzieży zakonnej różnych zgromadzeń) cieszą się dużym zainteresowaniem. Dom przyjmuje również wiele osób indywidualnych (eremitaż w ogrodzie stwarza ku temu doskonałą okazję). Restrykcje związane z pandemią spowodowały jednak znaczący spadek liczby uczestników. Rwanda jest krajem, gdzie bardzo przestrzega się obostrzeń sanitarnych, co aktualnie uniemożliwia wykorzystanie potencjału domu rekolekcyjnego.

Centrum Duchowości w Gitega jest uczęszczane głównie przez nieregularne grupy, które korzystają z naszego domu, ale realizują swój własny program rekolekcyjny. Poza tym, większość

zainteresowanych naszą posługą to rekolektanci indywidualni oraz młodzież, która chętnie korzysta z cykli tematycznych (weekendowe spotkania dla młodzieży, oraz szkoła młodych liderów chrześcijańskich). Ostatnio zainaugurowano nową serię formacyjną dla par małżeńskich. Ta inicjatywa stwarza dobrą okazję do pracy ze świeckimi. Wymaga ona jednak dalszego dopracowania.

Ostatnia sesja tego dnia dotyczyła tematu mniszek – karmelitanek bosych. Temat został przeanalizowany w kontekście najnowszych instrukcji wydanych przez Kongregację ds. Instytutów Życia Konsekrowanego i Stowarzyszeń Życia Apostolskiego.

Poranne sesje trzeciego dnia Kongresu (czwartek 22 kwietnia) były skoncentrowane wokół tematu formacji: duszpasterstwo powołań, formacja aspirantów, postulat, nowicjat.

Sesje popołudniowe były kontynuacją tematu formacji na kolejnych etapach: studia filozofii i teologii (Bujumbura, Morogoro w Tanzanii, Toulouse we Francji – w prowincji Avignon – Aquitaine). Poszczególne aspekty formacji były przedmiotem prezentacji formatorów odpowiedzialnych za każdy z etapów.

Ostatnia sesja rozpoczęła się prezentacją tematu *formacja permanentna*, którą przedstawił jeden z uczestników kongresu – ojciec Joseph Ndikuriyo.

Czwartek, 23 kwietnia analizowaliśmy sytuację naszego apostolatu parafialnego (prezentacja relacji proboszczów naszych parafii: Musongati i Gahunga). Rozważaliśmy także temat naszej posługi wobec wspólnoty Świeckiego Karmelu, która istnieje od 2011 roku w Kigali.

Podjęliśmy także temat bractw szkaplerznych. Temat ten jest dla nas szczególnie ważny w kontekście perspektywy powstania sanktuarium w Musongati i duszpasterstwa szkaplerznego.

Sesje popołudniowe dotyczyły naszej posługi wobec różnych grup laikatu, które są z nami związane nieformalnie (młodzież gromadząca się regularnie przy naszym konwencie w Gitega oraz przyjaciele Karmelu – grupa przy wspólnocie w Bujumbura).

Prace tego dnia zakończyła prezentacja na temat współczesnych środków komunikacji, które są do naszej dyspozycji w apostolacie.

Za: [misjekarmel.pl](mailto:misjekarmel.pl)

## Przesłanie II Kongresu Wikariatu regionalnego Burundi-Rwanda

Drodzy bracia i siostry w Karmelu,

Drodzy Przyjaciele,

Są drogi, które Bóg kreśli pośród meandrów naszej historii, tak bardzo narażonej na różnego rodzaju niepewności. Kongres, którego celebrację zakończyliśmy, miał się odbyć po Kapitulie Prowincjalnej przewidzianej na kwiecień 2020 roku. Wspomniana Kapituła odbyła się jednak w lipcu z powodu pandemii Covid-19. Kongres został zatem przeniesiony na listopad. Jednak i ten termin okazał się niemożliwy (zamknięte granice pomiędzy Rwandą i Burundi oraz niemożliwość przyjazdu Prowincjała). Przeszkody naszego spotkania nie ustąpiły, jednak dzięki Waszej modlitwie i wsparciu, pomimo nieobecności Prowincjała reprezentowanego na Kongresie przez o. Fryderyka Jaworskiego (jednego spośród misjonarzy), mogliśmy się spotkać w Gitedze, w Burundi – chociaż pierwotnie Kongres miał się odbyć w Butare, w Rwandzie.

« Pan jest moim pasterzem, niczego mi nie braknie » (Ps 22).



Nasze spotkanie kończy się w niedzielę Dobrego Pasterza. To wyraźny znak, który Pan nam posyła, gdyż Jego łaska nie przestaje towarzyszyć nam – karmelitom bosym obecnym w Burundi od 50 lat (1971-2021).

Temat Kongresu był zatem skoncentrowany na Jubileuszu, a jego myśl przewodnia to: bilans przeszłości i perspektywy na przyszłość. Łaska Jubileuszu towarzyszyła nam w czasie każdej celebracji Eucharystii, w czasie osobistej modlitwy, w naszych braterskich relacjach i w pracy wedle ściśle określonych procedur prawnych, w naszej refleksji na temat: tożsamości, formacji, misji i administracji oraz w podjętych decyzjach.

Obecność o. Kamila Ratajczaka członka pierwszej grupy misjonarzy była dla nas wielkim błogosławieństwem, i aby wyrazić to symbolicznie (jak mawiamy w lokalnej kulturze), to on – pierworodny przewodniczył Eucharystii w sobotę 24 kwietnia. Ubogacił nas swoim doświadczeniem i podzielił się kilkoma wspomnieniami podkreślając szczególnie jedność i zapał misyjny pierwszej grupy misjonarzy. Słuchając świadectwa naszego współbrata jeszcze wyraźniej uświadomiliśmy sobie, że naszą misją jest pielęgnować



zapalony płomień gorliwości proroka Eliasza i kontynuować świadectwo Zbawienia dokonanego przez chwalebny Krzyż Chrystusa. Pod tym samym Krzyżem, pośród wszystkich znaków zbawczej miłości Pana, otrzymaliśmy Matkę Niebios, która jest nam dana przez swojego Syna. To pod Jej opiekę się uciekamy.

Nasz Zakon dał nam wielkie doświadczenie rodziny poprzez wyrazy wsparcia i modlitwy, w której nam towarzyszą. Bracia z Prowincji wyrażali to szczególnie śledząc relację z Kongresu na stronie Prowincji Krakowskiej i komunikaty poszczególnych dni obrad. Ojciec Prowincjał nieprzerwanie komunikował się z Nami, będąc dyspozycyjnym w każdym momencie – kiedy potrzebowaliśmy konsultacji. Był w bezpośrednim kontakcie z ojcem Fryderykiem Jaworskim, który przewodniczył Kongresowi. Wyrażamy mu naszą wdzięczność za prowadzenie poszczególnych sesji w sposób bardzo kompetentny, w bardzo braterskiej atmosferze i z niezwykłym taktem. Był to z pewnością owoc jego osobistego doświadczenia, kiedy to przewodniczył Delegaturze Prowincjalnej przez 6 lat.

Odczuwaliśmy także jedność razem ze starszymi braćmi misjonarzami obecnymi w Polsce – wyrazem czego był krótki list napisany własnoręcznie przez ojca Eliasza. Na różny sposób odczuwaliśmy duchową obecność wszystkich braci w Prowincji – szczególnie pamiętając o starszych i chorych. Pragniemy przekazać wszystkim braterskie pozdrowienie, zapewniając z naszej strony o nieustannej łączności.

Nasze siostry Mniszki klauzurowe – te bliższe i te bardziej odległe geograficznie, dawały wyraz swojej siostrzanej bliskości poprzez modlitwę, wyrazy wsparcia i gratulacje. Jedną z sesji roboczych była poświęcona naszym relacjom i posłudze wobec karmelitanek bosych w świetle pism Teresy od Jezusa i najnowszych dokumentów Kościoła. Na zakończenie Kongresu karmelitanki bose z klasztoru Fiat Pax w Gitedze przyjęły nas, byśmy mogli razem z nimi celebrować Mszę świętą oraz braterską agapę.

Nie zapomnieli o nas członkowie świeckiego Karmelu w Kigali oraz członkowie wspólnoty Przyjaciele Karmelu z Bużumbury. Byli obecni nie tylko w modlitwie, stanowili także temat podejmowanych zagadnień.

W duchu eklezjalnej jedności cieszyliśmy się obecnością reprezentantów biskupów diecezji Rutana i Giteda, którzy przekazali nam przesłanie Pasterzy, i z którymi celebrowaliśmy uroczystą Mszę św. 25 kwietnia.

Last and not least, dziękujemy wszystkim naszym dobrodziejom. To dzięki ich współpracy ze wspólnotą w Gitedze mogliśmy korzystać z pięknie zaaranżowanej przestrzeni. Pracowaliśmy w bardzo przyjemnych warunkach i estetycznym otoczeniu.

Jak dziękować Panu, za dobro które nam wyświadczył? Będąc obecnym przed Nim ze wszystkim tym, co dziś niesie świat: radość i troska. Będąc przed Panem w adoracji i w uwielbieniu, w dziękczynieniu i w nieprzerwanej modlitwie wstawienniczej.

Prosimy zatem Pana, aby wypełnił Was swym błogosławieństwem. Niech Wasza bliskość pomaga nam przeżywać czas jubileuszu 50-lecia obecności Karmelu Terecjańskiego w naszym regionie. Prosimy Tego, który zapragnął nas tutaj, aby uczynił nasze życie i posługę owocnymi dla swej chwały i zbawienia świata.

Nasza Pani, Królowo Karmelu – Patronko naszego Wikariatu, módl się za nami!

Za: karmel.pl

---

## UNESCO doceniła geniusz chrześcijański

Rada wykonawcza agencji ds. edukacji, nauki i kultury ONZ sporządziła listę 60 wielkich postaci, które obchodzą ważne rocznice w latach 2022-2023. Lista tych osób jest również wyrazem docenienia geniuszu chrześcijańskiego, który objawiał się w ciągu wieków. W gronie osób wskazanych przez UNESCO znalazł się polski matematyk i astronom Mikołaj Kopernik, który obalił przekonanie obowiązujące do jego czasów, że ziemia stanowi centrum wszechświata i wprowadził ludzkość w epokę nowoczesności.

Kolejną postacią na liście jest ormiański rycerz św. Nerses Wielki, który został biskupem i świętym. Już w 300 roku n.e. obalił aksjomat, że Kościół identyfikuje się ze szlacheckością, bo Kościół to przede wszystkim lud Boży. Kolejnymi osobami są: czeski biolog Grzegorz Mendel, który odkrył mechanizmy genetyki człowieka oraz „naukowiec miłości”, młoda francuska zakonnica klauzurowa, karmelitanka

bosa, św. Teresa z Lisieux, której dusza fascynowała pokolenia nie tylko wierzących. Tych czworo: Mikołaj Kopernik, Nerses Wielki, Grzegorz Mendel i Teresa z Lisieux, to cztery osobowości, które w różny sposób naznaczyły swoją epokę i przyczyniły się do powszechnego dobra ludzkości, a razem są one wyrazem chrześcijańskiego „geniuszu”, symbolizowanego przez cztery różne powołania we wspólnocie Kościoła: kapłana, biskupa, mnicha augustiańskiego i mniszkę karmelitańską.



To właśnie ich, wraz z 60 innymi osobistościami, UNESCO postanowiło uczcić w dwuletnim okresie 2022-2023, zgodnie z wieloletnim programem mającym na celu uhonorowanie osób z każdego narodu, które wyróżniły się w dziedzinie pokoju, edukacji, nauki, nauk społecznych i komunikacji. Decyzja jest ogłoszona, choć formalnie zostanie zatwierdzona przez Konferencję Generalną UNESCO w listopadzie. Mendel będzie wspomniany w 2022 r. z okazji 200. rocznicy urodzin, natomiast w 2023 r. wydarzenia skupią się na 150. rocznicy urodzin św. Teresy, 550. rocznicy urodzin Kopernika i 850. rocznicy śmierci Nersesa Wielkiego. Ich imiona, podobnie jak imiona pozostałych osobistości, zostały zaproponowane przez narody urodzenia poszczególnych postaci, a więc przez Polskę, Czechy, Armenię i Francję. Mówi ks. Francesco Follo z Papieskiej Rady Kultury.

„Święty Jan Paweł II mówił, że wiara, która nie staje się kulturą nie jest wiarą dojrzałą. Interesującą rzeczą w debacie, która nastąpiła po wskazaniu tych rocznic – debacie skoncentrowanej na temacie edukacji dla tolerancji – jest to, że niektóre kraje, począwszy od Indii, zaczęły mówić: ale dlaczego mówimy tylko o kulturze i edukacji, nie mówiąc nigdy o edukacji duchowej i religijnej? To oddzielenie typowe dla Zachodu i dla Europy, sięgające

XIX, a nawet XVIII wieku – zauważył ks. Follo. – Chrześcijaństwo nie znajduje się jedynie u początków, ono nadało Europie formę. Także de Lubac mówił, że można stworzyć społeczeństwo bez Boga, ale będzie ono zawsze przeciwko człowiekowi”.

Krzysztof Ołdakowski SJ za: Vaticannews.va

---

## Śp. Br. Franciszek Woźniak: 47 lat pracował w Rzymie

W Oktawie Wielkanocy, 7 kwietnia 2021 r. zmarł w Krakowie dotknięty koronawirusem br. Franciszek od Dzieciątka Jezus (Zdzisław Woźniak), rodowity Wadowiczanie, który przez 47 lat pracował w Rzymie. Uroczystości pogrzebowe odbyły się 12 kwietnia w sanktuarium św. Józefa w Krakowie przy ul. Rakowickiej. Liturgii przewodniczył o. Piotr Jackowski, prowincjał, a homilie wygłosił o. Damian Suchacki, przeor. Zmarły spoczął w grobowcu karmelitów bosych na Cmentarzu Rakowickim.

### Syn Ziemi Wadowickiej

Zdzisław Woźniak przyszedł na świat 16 lipca 1938 roku w Wadowicach. Jego rodzice Czesław i Józefa zajmowali się krawiectwem i niewielkim gospodarstwem rolnym. Mieli pięciu synów i jedną córkę. W dzieciństwie Zdzisław był ministrantem, najpierw w kościele parafialnym, a potem kościele karmelitańskim na Górcie, gdzie odkrył własne powołanie do Zakonu. Jesienią 1958 roku rozpoczął nowicjat w Czernej k. Krzeszowic i otrzymał imię zakonne: brat Franciszek od Dzieciątka Jezus. Profesję zakonną złożył 4 października 1960 roku. Przez kolejne lata podejmował różnorodne posługi w klasztorach w Czernej, Krakowie i Warszawie.

### Rzymianin z adopcji

Równe 47 lat brat Franciszek spędził w Rzymie, dokładnie od 28 sierpnia 1968 do 29 sierpnia 2015 roku. Skierowali go do Wiecznego Miasta przełożeni zakonnicy. Przez cały ten czas pracował w „Teresianum”, tj. w Kolegium Międzynarodowym Zakonu przy Piazza San Pancrazio na Janikulum. Pełnił różne, powiedzmy „brackie” obowiązki, w których uzupełniali się wzajemnie z bratem Wacławem Woź-

niakiem i bratem Bolesławem Sordylem. Zrządzeniem Opatrzności wszyscy trzej pochodzili z Ziemi Wadowniczej: brat Waclaw, senior (1903-1989) z Tomic, br. Bolesław (1931-2018) z Roczyn i brat Franciszek z samych Wadowic. Często wspominali rodzinne strony, ludzi, obyczaje i za nimi tęsknili. Jakkolwiek angażowani byli do różnych posług, każdy z nich miał też swoje specyficzne zadanie: br. Waclaw był szewcem i robił klasyczne karmelitańskie sandały, br. Bolesławowi jako przedniemu krawcowi, przyszło szyć habity, i spod jego igły wychodziły one naprawdę mistrzowskie, wspaniale skrojone i leżące.

### **Dyrektor księgarni i znawca przednich win**

Z obowiązków brata Franciszka należy zaś wymienić te, z którymi najbardziej był utożsamiany, tj. opieka nad chorymi w klasztornej infirmerii, prowadzenie księgarni wydziałowej Papieskiego Instytutu Duchowości i Wydziału Teologicznego, z drukowaniem skryptów do wykładów, a nadto opieka nad klasztorną

piwnicą do której sprowadzał przednie wina: białe z „Castelli Romani”, czerwone z Palestriny, a przede wszystkim chianti z Toskanii. I miał swoje zasady w podawaniu ich w refektarzu: w dni powszednie było tylko wino białe; w święta, gdy na Mszy św. był odmawiany hymn „Chwała na wysokości Bogu” – było wino czerwone z Palestriny; w uroczystości zaś, gdy koncelebranci używali stuł koloru złotego – chianti, na deser zaś „spumante”, tj. wino musujące przygotowywane przez niego samego, w odpowiednich fazach księżycy... „Luna” (księżyc) musiał być zmniejszający się („calante”), a nie wzrastający („crescente”). Bo gdyby wino było butelkowane przy księżycu wzrastającym, zbliżającym się do pełni („luna crescente”), rozrywałoby butelki – mówił br. Franciszek z autopsji.

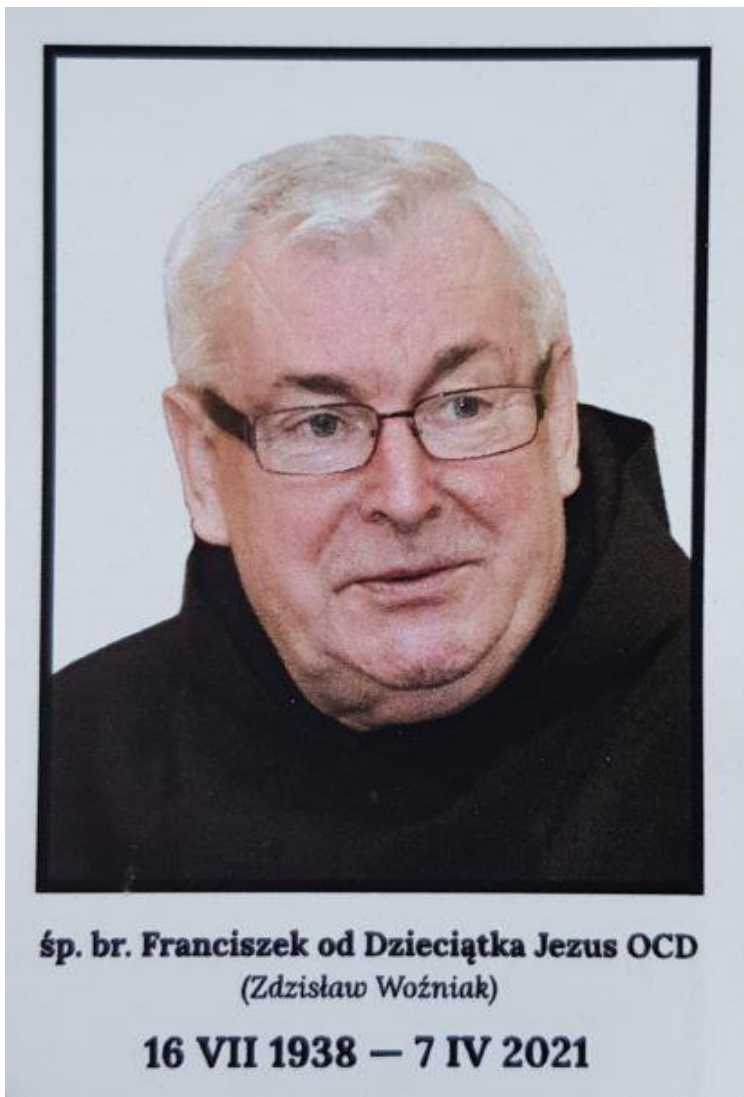
### **Specyficzna pobożność**

Miał też br. Franciszek swoje zwyczaje i nabożeństwa. W młodszych latach chodził na niedzielne, gregoriańskie nieszpory do bazyliki św. Piotra. Gdy czasem nie mógł się tam udać, słuchał nagrania nieszporów czarneńskich, jeszcze z czasów przed reformą liturgiczną. Nagranie to przywiózł ze sobą do Rzymu w 1968 roku i powielił na wielu kasetach, by się zachowały. Miał też gust artystyczny. Przygotowywał szopki na Boże Narodzenie w refektarzu, w sali i na korytarzach kolegium. Rozbrzmiewały w nich z płyt gramofonowych, a później kaset

magnetofonowych polskie kolędy. Lubił chodzić na odpusty do rzymskich kościołów. Na św. Cecylię na „Trastevere”, czy na św. Franciszka „Alla Ripa”, czy na św. Józefa przy „Via Trionfale”. Jeszcze za czasów Pawła VI chodził na Watykan na „Anioł Pański”, co spotęgowało się po wyborze Jana Pawła II. Ojciec Święty, gdy w kwietniu 1979 r. odwiedził „Teresianum”, brata Franciszka, jako ziomka, uściskał z radością, co uwiecznia także pamiątkowa fotografia.

### **Wspomagał Polaków**

Gdy w latach osiemdziesiątych pojawiła się możliwość wyjazdów na studia do „Teresianum” także z Polski, i byłem jednym z kleryków skierowanych do Rymu (w 1979 r. wyjechał dzisiejszy rektor „Teresianum” – o. Albert Wach, rok później dzisiejsi profesorowie belwederscy – o. Jerzy Gogola i o. Wiesław Kiwior, a w 1980 r. dostało się to i mnie, później zaś licznym młodszym współpracownikom), przywołani wyżej wszyscy trzej nasi „rzymscy” Bracia Polacy, tj. br. Waclaw, br. Bolesław i br. Franciszek, byli dla nas



wspaniałymi „aniołami stróżami”, wprowadzając nas w tajniki życia we wspólnocie międzynarodowej, przy podtrzymywaniu polskich tradycji, urządzaniu polskich świąt (opłątka, święconki) i rekreacji. Br. Franciszek w tym przodował.

Brat Franciszek lubił czwartkowe popołudniowe rekreacje – wyjazdy do podrzymskich miasteczek („Castelli Romani”), jak Castel Gandolfo, Frascati, Bracciano, Trevignano, rzadziej Subiaco czy Tivoli, lub karmelitańskie Monteverginio lub Montecompati. Cieszył się, że gdy przyjeżdżali współbracia z Polski, mógł takie „przechadzki” proponować. Brał ze sobą stary, nieco trzeszczący magnetofon i odtwarzał z taśm włoskie piosenki, zachęcając do śpiewania, w czym przodował. Melodie „Romagna mia, Romagna in fiore”, czy też „O bella ciao” lub „La domenica andando alla Messa”, do dziś brzmią nam w uszach! Nie brakowało też piosenek polskich, jak „O mój rozmarynie”, „Góralu, czy ci nie żal”, czy „Dziś do ciebie przyjść nie mogę”... Bardzo podobała mu się przywołująca rodzinne miasto św. Jana Pawła II piosenka „To są górskie okolice, to jest moje miasto Wadowice”. Iluż to współbraci dzięki przejażdżkom proponowanym przez braci Bolesława i Franciszka mogło być na Monte Cassino, w Loreto czy u św. Marii Goretti w Nettuno. Miło było jechać na „porchettę” do Castel Gandolfo nad jeziorem Albano, czy też na Mentorellę, by pokłonić się Matce Bożej. Nadto piwnica brata Franciszka, pięknie i schludnie urządzona, m.in. z żyrandolami uczynionymi z butelek przez śp. br. Romana Dubla (1949-2020), który też posługiwał przez dłuższy czas w Rzymie (w latach 1991-2006), była takim punktem odniesienia, niejako polskim kącikiem w „Teresianum”, gdzie gościliśmy także naszych współbraci, krewnych, wielu polskich księży i niektórych polskich biskupów. Chciałoby się dziś zaśpiewać: „sento la nostalgia del passato...”.

### **Włoskie obywatelstwo i pobyt na Górze Karmel**

W ostatnich latach pobytu w Rzymie brat Franciszek, dzięki zaangażowaniu o. Rafała Wilkowskiego z Kurii Generalnej, uzyskał obywatelstwo włoskie (nie zrzekając się polskiego). Przed powrotem do Polski na zasłużoną emeryturę w Krakowie swojej młodości, w ramach roku szabatowego udał się na Górę Karmel, gdzie posługiwał wspomagając br. Roberta Kibałę, z którym wcześniej współpracował w „Teresianum”.

Brat Franciszek był wszędzie mile widziany i ceniony. Rozmodlony, pracowity, hojny, wspominany jest w Rzymie do dzisiaj. Pytają też o niego często nasi krewni, którzy przy okazji odwiedzania nas w Rzymie, mogli go poznać i być przez niego goszczonymi. Dziś, z racji jego śmierci, wnoszą za niego swoją wdzięczną modlitwę.

### **Powrót do „Domu Ojca”**

Z końcem sierpnia 2015 brat Franciszek powrócił na stałe do Krakowa gdzie również dał się poznać jako człowiek niezwykle życzliwy i mimo już podeszłego wieku chętny do pracy. Pomagał w zakrystii jak i dbał o porządek w ogrodzie klasztornym. Mimo iż miał pewnie problem z chodzeniem, zawsze był obecny na porannych modlitwach i mszy św. wspólnotowej.

Niestety, nie ominął go Covid-19, z powodu którego w Wielkim Tygodniu został zabrany do szpitala, gdzie po kilku dniach stracił przytomność i mimo wysiłku lekarzy odszedł do Pana we środę Oktawy Paschalnej. Za swego życia bardzo pamiętał o zmarłych. Zawsze prosił, aby przywieźć mu nasz polski karmelitański kalendarz liturgiczny, gdzie są zaznaczone rocznice śmierci współbraci. Modlił się za nich na różańcu. Dziś sam liczy na naszą modlitwę. Podejmujemy ją w przekonaniu, że Najśw. Maryja Panna, w której szkaplerzną uroczystość (16 lipca 1938 roku) się urodził i której habit nosił, wprowadziła go wraz ze św. Józefem, którego od dzieciństwa czcił na wadowickiej „Górze”, do Karmelu Niebieskiego, gdzie Chrystus Zmartwychwstały przygarnął go do Siebie, by mógł celebrować Paschę nie znającą zacho-

o. Szczepan T. Praškiewicz OCD za: [www.wadowice24.pl](http://www.wadowice24.pl)

---

## **Jubileusz 100-lecia Karmelitanek Dzieciątka Jezus w Niegowici**

25 kwietnia 2021 r., w Niedzielę Dobrego Pasterza, siostry karmelitanki Dzieciątka Jezus w Niegowici razem ze wspólnotą parafialną rodzinnej parafii Ojca Założyciela, przeżywały Jubileusz 100-lecia założenia Zgromadzenia. Przed uroczystą liturgią wierni mieli możliwość zapoznać się z historią życia Założycieli oraz dziejami Zgromadzenia dzięki prezentacji multimedialnej zrealizowanej przez s. Imeldę i s.

Natanę, po czym wszystkie obecne siostry odśpiewały modlitwę dziękczynną Sługi Bożego o. Anzelma Gądka OCD: „Bogu naszemu Małeńkiemu...”.

Eucharystii w kościele parafialnym pw. Wniebowzięcia NMP o godz. 11.30 przewodniczył były proboszcz parafii, ks. prałat Paweł Sukiennik. Koncelebrowali także: ks. proboszcz Janusz Łomzik oraz byli wikariusze „papieskiej parafii”. Kazanie wygłosił ks. Mieszko Ćwiertnia. Podkreślił w nim znaczenie poświęcenia i ofiary na wzór Chrystusa Dobrego Pasterza, który miłuje Ojca, dlatego oddaje swoje życie za owce. Zachęcił siostry do refleksji i spojrzenia na historię Zgromadzenia i na indywidualną historię każdej siostry, na ile jest odzwierciedleniem dobroci Pana Jezusa. Jaka jest w niej jakość wierności misji i powołaniu w Kościele w duchu charyzmatu założycielskiego Sługi Bożego o. Anzelma Gądka? Kaznodzieja pytał, czy siostry nie zatraciły tego daru i ewangelicznej prawdy, że jesteśmy przez łaskę dziećmi Bożymi? Czy nadal ożywia je piękno i młodość ducha, do jakich na początku dziejów Zgromadzenia wzywał je Ojciec Założyciel? Czy pozostają wierne pięknu pierwszego zamysłu, inspiracji Ducha Świętego? Czy może na obliczu Zgromadzenia pojawiły się „zmarszczki”, nie tylko z powodu 100 lat, a które trzeba ciągle niwelować, pokonywać je otwartością na Ducha Świętego.



Po odśpiewaniu „z całego serca” przez wszystkich dziękczynnego *Te Deum laudamus* za dar dla Kościoła, jakim jest Zgromadzenie, zabrali głos przedstawiciele Rady parafialnej oraz Akcji Katolickiej. Wyrazili oni swoją wdzięczność Panu Bogu za świadectwo życia i pracy sióstr w rodzinnej parafii Sługi Bożego o. Anzelma Gądka. Pani Agata Wójtowicz, zacytowała jego wzruszające słowa skierowane do sióstr:

„Drogie Siostry, droga dzieciństwa jest nie tylko waszym ćwiczeniem, jest waszym powołaniem. Pod sztandarem Dzieciątka Jezus macie się uświęcać i uświęcać bliźnich; z natury słabe, w objęciach Ojca niebieskiego słabość wasza będzie wszechmocą; w towarzystwie Dzieciątka kochać i wielbić będziecie z Nim i w Nim, i przez Niego Ojca; pokorne, proste, szczerze ze sobą, z Bogiem i z ludźmi. Słowa i czyny wasze będą tak, tak, nie, nie (por. Mt 5, 37). Delikatnością Matki Najświętszej będziecie otaczać Dziecię Jezus, i nawzajem, serdecznością Dziecięcia, Jego Matkę. Ewangelią posłuszeństwa, czystości i ubóstwa karmić będziecie skromny wasz stół codzienny, silne nie w ramionach, ale bronią wiary, ufności i miłości, mocne waszą słabością, zwycięskie ofiarą ze siebie. Takie ma być ziarno pszeniczne, rzucone na glebę dzieciństwa, ta jest droga do odnowienia świata, zdobycia królestwa dusz. Takie jest wasze

apostolstwo, męczeństwo, wyznawstwo, dziewictwo ducha! [...] Drogie Siostry, Siostry Dzieciątka, kwitnijcie jak śliczny Kwiat Nazareński i dajcie woń miłą, owoc dziecięctwa i dziewictwa, rozrastajcie się w Duchu Świętym, pełne łaski i wdzięku” (*Traktat o dziecięctwie duchowym*, s. 182-183).

Każda siostra obecna na Mszy św. jubileuszowej otrzymała od przedstawicieli parafii kwiat róży. Ks. prałat Paweł Sukiennik, który najwięcej przyczynił się do fundacji niegowickiej, przypomniał zebrany historię, počawszy od 2002 r. tj. budowy Domu Pamięci Sługi Bożego o. Anzelma w Marszowicach, a później budowy domu zakonnego przy kościele w Niegowici oraz posługi siostr od 2008 r. Następnie, słowa dziękczynienia wobec Pana Boga i ludzi, dobroczyńców domu zakonnego, wypowiedziała s. przełożona Damaris Kluska. Na koniec ks. proboszcz J. Łomzik odczytał papieskie błogosławieństwo dla wspólnoty niegowickiej z okazji jubileuszu Zgromadzenia oraz odmówił z wiernymi modlitwy przypisane przez Kościół, by zgodnie z Dekretem Penitencjarii Apostolskiej (z dnia 22 X 2020 r.) wszyscy uczestnicy celebracji jubileuszowej, także chorzy i łączący się duchowo, mogli zyskać odpust zupełny. Na zakończenie liturgii siostry odśpiewały hymn 100-lecia Zgromadzenia: „Dzieciątko Jezus, Synu Boży”, po czym została wykonana pamiątkowa fotografia. Cała uroczystość była transmitowana na żywo przez kanał: <http://parafia.niegowic.pl/>

Nie wszyscy zaproszeni goście mogli przybyć na uroczystość, wiele osób uczestniczyło przez media. Obecna była s. Imelda Kwiatkowska, przedstawicielka zarządu generalnego Zgromadzenia; z domu prowincjalnego krakowskiej prowincji Zgromadzenia przybyły: s. prowincjalna Arnolda Dulak, s. Klarissa Szczęsna, ekonomka prowincjalna, s. Gracjana Topolewska, była przełożona i budownicza klasztoru w Niegowici oraz s. Roselina Śliwa, przełożona domu w Balicach. Obecna była także s. Postulator z Rzymu. Oprawę liturgii, pod kierunkiem s. organistki Natany Szaro, uświetnili lektorzy, służba ołtarza oraz siostry. Dekorację okolicznościową w kościele wykonała s. przełożona Damaris, zakrystianka.

Z powodu obostrzeń sanitarnych siostry nie mogły – jak było planowane – ugościć wszystkich zaproszonych gości. Po obiedzie w niegowickim klasztorze, wszystkie siostry udały się do Domu Pamięci Ojca Założyciela w Marszowicach, gdzie z racji 25. dnia miesiąca, w oratorium „Emmanuel” odprawiły „Drogę Betlejemską”, nabożeństwo ku czci Dzieciątka Jezus. W atmosferze głębokiej radości i wzajemnej miłości siostry zakończyły Dzień Pański oraz świętowanie Jubileuszu w miejscu, gdzie dla Zgromadzenia „wszystko się zaczęło...”.

s. Konrada od Serca Bożego Dzieciątka Za: [anzelmgadek.pl](mailto:anzelmgadek.pl)

---

## PROWINCJA - BRACIA

### Klasztor w Poznaniu – kwiecień 2021

Kwiecień w poznańskim klasztorze upłynął bardzo spokojnie. W pierwszych dniach przeżywaliśmy i celebrowaliśmy Triduum paschalne i Wielkanoc. Ciemnicę w tym roku przygotowali dwaj bracia postulanci: Mateusz i Marek, a grób br. Arnas. W Wielki Czwartek liturgii przewodniczył o. Józef Tracz, objaśniał bardzo szczegółowo symbolikę czytań mszalnych, ofiarę z baranka w odniesieniu do eucharystii. Wielki piątek liturgii przewodniczył o. Krzysztof, a homilię głosił o. Przeor, Kamil, mówił o ostatnich słowach z krzyża: „W ręce Twoje, powierzam ducha mego”; w kluczu tych słów ukazał śmierć jako spotkanie z Bogiem.

Warto zaznaczyć, że wiele osób uczestniczyło w Liturgii będąc na parkingu przyklasztornym, na zewnątrz. Bracia przygotowali telebim i krzesła, by więcej osób mogło skorzystać z liturgii. Liturgii Wielkosobotniej przewodniczył o. Kamil, Przeor, który mówił o spotkaniu kobiet ze Zmartwychwstałym, które odeszły od grobu z drżeniem i zdumieniem. O ile rok temu liturgia była skromniejsza, i bez udziału i obsady czytań przez wiernych świeckich, to w tym roku było już w miarę zwyczajnie. Wiele osób czytało czytania i śpiewało psalmy. Choć widać że Liturgia w czasie pandemii nie ma takiego rozmachu jak dawniej.

W poniedziałek wielkanocny wieczorem, jak co roku, odwiedzili nas bracia ze Zwoli: o. Roman, o. Serafin, o. Grzegorz. Byli na nieszpórach, modlitwie, kolacji i rekreacji. Czas upłynął w braterskiej atmosferze.

Niedziela Miłosierdzia była poprzedzona w naszej Bazylice modlitewnym czuwaniem prowadzonym przez niektórych członków wspólnoty Świeckiego Zakonu z Konina, na czele z Pawłem i Eweliną Trzoz, którzy w swej parafii prowadzą grupę muzyczną o nazwie *Hortus Dei, Ogród Boży*. W samą niedzielę Miłosierdzia po Mszy o godz. 13.00 odbyła się adoracja Najświętszego Sakramentu prowadzona przez Świecki Zakon w Poznaniu, zakończona koronką do Miłosierdzia Bożego.



Kiedy śniegi ustąpiły i mrozy się skończyły, mogliśmy zacząć kolejne prace remontowe przy układaniu kamienia na parkingu przy Sanktuarium. Prace wciąż trwają i powoli przybywa nowego odnowionego parkingu, co nas bardzo cieszy.

W niedzielę 25 kwietnia odbyła się agapa przywitalna br. Saszy, z Białorusi który podejmuje drugą próbę życia zakonnego. Przypadała wówczas niedziela Dobrego Pasterza, z tej okazji bracia klerycy podjęli przez cały tydzień codzienną modlitwę różańcową po mszy św. wieczornej, w intencji powołań. Całość została zakończona spotkaniem modlitewnym i mszą świętą, 1 maja, w intencji powołań prowadzonym przez o. Krzysztofa Piskorza, prowincjalnego promotora powołań.

o. Aleksander Szczukiecki OCD

---

## A w nowicjacie...

### Głosem dla św. Józefa

Uroczystość św. Józefa wybrzmiała tego roku w Zamartem tonami chorału. Trzeba przyznać, że liczebność i umiejętności naszej gregoriańskiej scholi w pełni harmonizowały ze skromnością św. Józefa... Jej skład to o. Tomasz Rydzewski (którego osoby – rzecz jasna – powyższa uwaga dotyczyć nie może) oraz bracia Beniamin i Paweł (do których z kolei wcześniejsze zastrzeżenie odnosi się w całej rozciągłości). Pozostawiając jednak innym – bardziej kompetentnym i mniej stronniczym zarazem – szczegółową ocenę naszych wysiłków, dzielimy się własnym przeżyciem. Była to prawdziwa radość współtworzyć liturgię śpiewem, który sam w sobie tchnie modlitwą, pokojem i prostotą. A cóż może być bardziej „Józefowego”...?

Celebracji przewodniczył o. Tomasz Litwiejko – przybyły na tę okazję z Sopotu – głosząc również „słowo”. Po zakończonej Mszy św., wszyscy udali się jeszcze przed pomnik Świętego, który znajduje się na placu przed naszym kościołem. Tam zawieraliśmy wszystko co dla nas ważne i trudne, jego tak dyskretniej opiece i jakże potężnemu wstawiennictwu!

### **W drodze z Naszym Panem**

Noc z 19/20 marca, to Ekstremalna Droga Krzyżowa. Lokalna trasa, wychodząca z Zamarckiego Sanktuarium, może nie należy do najdłuższych: liczy sobie 43 kilometry, ale i tak stanowi niemałe wyzwanie. Tak przynajmniej zapewnia br. Paweł (który właśnie dotarł do klasztoru po całonocnej wędrówce), a jego nieco zmaltretowana obecnie fizjonomia nie pozostawia wątpliwości – możemy mu wierzyć...

Walka zaczyna się już na długo przed wyruszeniem w trasę. Wytrwania w decyzji o podjęciu wyzwania nie ułatwia, występująca – z niepokojącą wręcz częstotliwością – reakcja interlokutorów na informację o uczestnictwie: „Czy nie strach? Wszak w okolicy są wilki..!” I są rzeczywiście. O ich obecności świadczą między innymi miejscowi gospodarze. A gdyby ktoś jeszcze nie dowierzał, na pewno przekonają go doniesienia medialne. Choćby artykuł w lokalnej prasie o Pikusiu (Pikuś to piesek), pożartym przez wilka. Całość opatrzona sugestywnym zdjęciem, „Pikusiowego” ogonka – bo tylko tyle pozostało z pocziwego czworonoga, po spotkaniu z wilkiem...

Ostatecznie zapada decyzja, by trzymać się opinii tych, którzy twierdzą, że wilki ludzi zazwyczaj jednak nie jadają – zwłaszcza w lasach tak obfitujących w zwierzynę, jak te nasze. Niebagatelną rolę odegrało tu także przekonanie, że nieco niestosownym sposobem śmierci dla kogoś, kto urodził się w święto Matki Bożej Gromnicznej (chroniącej wszak przed piorunami i wilkami) byłoby rozszarpanie przez te zwierzęta...

Decyzja okazuje się dobra! Udzielona odpowiedzi na pytanie o przeżycia w drodze, pozwala wywnioskować co nieco z zazdrośnie strzeżonej intymności. Jest z pewnością konfrontacja z samym sobą, jest doświadczenie własnej słabości. Ale też Bożej pomocy. A może przede wszystkim wdzięczności za trud Jego miłości – tak nieskończenie przewyższający nasz (choćby i ekstremalny) wysiłek.



### **Dwa otwarcia**

Warkot silnika. Wyglądam przez okno klasztornej celi. W pobliżu zatrzymał się motocykl. Po chwili jest już ich kilka. Ale i tak nic jeszcze nie zapowiada tego, co ma wydarzyć się niebawem. Ryk pracujących maszyn wibruje w powietrzu z coraz większym napięciem. Znów wychylam się, lecz tym razem około klasztorna przestrzeń jest już nie do poznania... Tak szczelnie wypełniona motocyklami, że trudno byłoby



wcisnąć nawet „komarka”! Ścisk jak w arce Noego, nawet różnorodność gatunkowa podobna... Bulgoczące czopery, eleganckie „turystyki”, „ścigacze” o ostrym dźwięku i agresywnej sylwetce. Poza tym małe skutery, motory krosowe – te od zadań specjalnych w trudnym terenie i mnóstwo innych jeszcze, nie dających się sklasyfikować mojemu oku i uchu laika. Po Mszy św. następuje poświęcenie pojazdów. Później znów większe natężenie hałasu i przyklastorna przestrzeń pustoszeje. O dzisiejszym (niedziela 11 kwietnia) motocyklowym otwarciu sezonu świadczy już tylko nieco rozjeżdżona miejscami trawa.

Inne otwarcie – lecz tym razem znacznie mniejszego formatu – miało miejsce kilka dni później. Drużyna w składzie: o. Zbigniew Kolka i bracia nowicjusze, dokonała inauguracji sezonu rowerowego rajdem na trasie: Zamarte – Chojnice – Zamarte (dystans około 20 kilometrów). I choć zakwasy dały o sobie znać następnego dnia (zaraz po przebudzeniu), nikt nie miał wątpliwości, że było warto!

### **Pisane prozą i wierszem**

Jak to zwykle bywa, poezja Świąt musi w końcu ustąpić miejsca prozie codzienności. Lecz również proza ma grono swoich entuzjastów, do których i my chcielibyśmy zostać zaliczeni.

I tak kolejne karty naszej codzienności wypełniamy zwłaszcza modlitwą i pracą. Przyklastorny ogród zapelnia się pomału różnymi sadzonkami (no nie tak zupełnie sam, rzecz jasna...). Mały cmentarz za kościołem odzyskał – staraniem jednego z braci – swój blask po zimie. Nawet gałęzie i pozostałości po bożonarodzeniowych choinkach poszły w niepamięć, ulatniając się wraz z ogniskowym dymem. Poza wymienionymi przykładami, angażuje nas jeszcze wiele innych – mniejszych i większych prac i aktywności, których w około klasztornej obojętności nigdy nie brakuje. Lecz, traktując je jako wątki poboczne, poprzestańmy tylko na ich zasygnalizowaniu.

Jeśli nadal ktoś upierałby się, wyżej cenić utwory liryczne – bardzo proszę, nie będziemy mu się sprzeciwiać. Lecz to jedno przyznać przecież należy: że prozę życia karmelitańskiego zaliczyć bez wątpienia trzeba do literatury pięknej...

\*\*\*

Serdeczne pozdrowienia wraz z zapewnieniem o modlitwie ślą bracia nowicjusze!

---

## **Święta w postulacie**

Chrystus zmartwychwstał! Prawdziwie zmartwychwstał! Pogrążonej w grzechu ludzkości przywrócił życie. Naszemu postulatowi również przywrócił jedno życie... Ale po kolei.



Po wielkopostnych przygotowaniach duszy i po przygotowaniach do Triduum Paschalnego, nadeszła jutrzienka zmartwychwstania. Nasze serca napełniły się radością, a nasze ciała i umysły zaznały nieco odpoczynku.

W poniedziałek po Wielkanocy, wraz z braćmi ze studentatu, odwiedziliśmy nasze siostry w Poznaniu. Bardzo miło i serdecznie minął nam czas w rozmównicy. A, jako że to lany poniedziałek, bracia klerycy psikawkami „poczęstowali” siostry. Po powrocie do klasztoru nie było już miejsca na zabawki – zaopatrzeni w wiadra zmieniliśmy korytarze (i siebie nawzajem) w krainę wodą dyngusową płynącą...

We wtorek udaliśmy się na całodniową rekreację do mojej rodzinnej wsi Trzebiechów (woj. lubuskie), gdzie gościliśmy u moich rodziców i u mojej siostry, spacerowaliśmy po parku za pięknym pałacem z XIX w. oraz modliliśmy się w, również zabytkowym, kościele parafialnym. (Uwaga! Powyższe zdanie, choć zawiera lokowanie produktu, nie jest finansowane przez gminę Trzebiechów).

Kolejnego dnia o. Józef wyruszył na kilka dni zasłużonego odpoczynku w swoje rodzinne strony, a życie w postulacie zaczęło wracać do powszedniego rytmu. I wkrótce potem nastąpiło wydarzenie roku! Nasz postulat został wzbogacony o jedną duszę – Aliaksandra! – znanego jako Saszę. Swój postulat rozpoczął trzy lata temu, który jednak przerwał. Teraz powrócił, zwiększył stan liczebny postulatu o 50% i wniósł dużo entuzjazmu, który udzielił się również i nam. Postulat rozpoczęliśmy we trzech, i jak Bóg pozwoli, we trzech go ukończymy. O to się modlimy i również wam tę intencję polecamy. Pełni nadziei oczekujemy przyścia Ducha Świętego, który nas o wszystkim pouczy. Veni Sancte Spiritus!

Postulant Marek

---

## PROWINCJA - SIOSTRY

### Z Islandii... „Żywy płomień miłości”

W Wielki Post wkroczyliśmy na „chwiejnych nogach” - właśnie wtedy rozpoczęła się seria trzęsień ziemi, jakich nie pamiętają nawet najstarsi mieszkańcy Wyspy.



Po niespełna czterech tygodniach kołysania i potrząsania, św. Józef postanowił, w sam dzień swojej uroczystości - 19 marca, wkroczyć w akcję i zrobić z tym porządek. Tego dnia rozpoczęła się erupcja wulkanu i z głębin ziemi zaczęła wydobywać się ogromna ilość lawy o temperaturze około 1250 °C.

Potężna, czerwona luna widoczna jest z naszych okien, bowiem wulkan oddalony jest od nas w linii prostej o około 20 kilometrów. Św. Józef odkręcił zawór w dolinie, a więc w możliwie najlepszym miejscu. W krótkim czasie pojawiło się kolejnych 8 kraterów, a Geldingardalir stał się najbardziej gorącym i widowiskowym miejscem na Islandii.

Dobłą wiadomością jest to, że obecny wulkan oprócz gazów, które w dużych ilościach są szkodliwe, nie emituje pyłów (no przynajmniej nie w ogromnych ilościach), jakie zasypały w 2010 roku nie tylko Islandię i „jej strefę powietrzną”, ale można powiedzieć niemal cały świat. Obecne gazy (dwutlenek siarki SO<sub>2</sub>, siarkowodor H<sub>2</sub>S, tlenek węgla CO) przywiewane z wiatrami, wpływają niekorzystnie na drogi oddechowe przez co w klasztorze słycać obecnie „salwy”...kaszlu.

„Niedogodności” oddechowe to ujemne, odczuwalne efekty tej wulkanicznej erupcji. Plusem niewątpliwie jest możliwość podziwiania tego zjawiska niemalże z bliska. Współczesna technika ( jak np. drony) pozwala a to na zaglądnienie z lotu ptaka do krateru, a to na ujęcia z przeróżnych perspektyw. Odtwarzane obrazy zachwycają wprowadzając w duchowe przestworza.



A ponieważ duchowe oczy karmelitanki sięgają także dalej i głębiej, to niesamowite doświadczenie na różne sposoby rezonowało i nadal rezonuje w naszych duszach. W Niedzielę Miłosierdzia Bożego podzieliłyśmy się duchowym owocem tego wulkanicznego przeżycia w postaci filmiku z świeżo skomponowaną przez naszą siostrę muzyką do poezji św. Jana od Krzyża „Żywy płomień miłości” w naszym wykonaniu i aranżacji...

Nagrana z drona prezentacja wybuchu wulkanu i udostępniona nam przez Jón Halldór Arnarson stała się dla nas inspiracją do zestawienia dwóch niezwykle w przekazie rzeczywistości - najwyższych lotów miłosnej poezji mistycznej Jana od + „Żywy płomień miłości” oraz tej materialnej, wulkanicznej, maksymalnie ekspresyjnej przywołującej na myśl żar Boskiej miłości. Zapraszamy do wglądnięcia w tę tajemnicę klikając na poniższy link.

<https://www.youtube.com/watch?v=QW1JWGvWVgo>

W dniach od 26.04-29.04 odbyły się formacyjne spotkania dla „młodzieży zakonnej” zorganizowane przez Brytyjską Federację Karmelitanek bosych. Odpowiedziałyśmy pozytywnie na ponowne zaproszenie naszego klasztoru do uczestnictwa w tym spotkaniu, które z powodu koronawirusa odbyło się za pośrednictwem Zoom.

## Triduum ku czci św. Józefa w Karmelu w Łodzi



W dniach 17-19 marca odbyło się w Klasztorze Karmelitanek Bosych w Łodzi Triduum ku czci Świętego Józefa, które poprowadził Ks. Jose Maniparambil, charyzmatyczny kapłan pochodzący z Indii. Codziennie o godz. 18.00, w naszym kościele, była odprawiona Msza św. z konferencją, a po niej adoracja Najświętszego Sakramentu i litania do św. Józefa. W ten sposób pragnęliśmy przygotować się do Uroczystości św. Józefa w tym szczególnym roku Jemu poświęconym. Trudny czas pandemii koronawirusa jeszcze bardziej skłania nas, by za przykładem papieża Franciszka szukać schronienia i pomocy u tego wielkiego Świętego. Przecież kiedy cały świat pogrążał się w coraz

większym lęku w związku z pandemią, papież Franciszek napisał list, w którym ustanowił rok liturgiczny 2020/2021 Rokiem Świętego Józefa. W liście *Patris corde* papież Franciszek zamieścił przejmującą modlitwę do św. Józefa, którą codziennie odmawiamy w naszym Klasztorze.

### Chwalebny Patriarcho Święty Józefie

w którego mocy jest uczynienie możliwym tego, co niemożliwe,  
spiesz nam na pomoc w chwilach niepokoju i trudności.

Weź pod swoją obronę sytuacje, które Ci powierzamy,  
by miały szczęśliwe rozwiązanie.

Nasz ukochany Ojcze, w Tobie pokładamy całą ufność naszą.

Niech nie mówią, że przyzywałyśmy Ciebie na próżno,  
a skoro z Jezusem i Maryją możesz wszystko uczynić, ukaż nam,  
że Twoja dobroć jest tak wielka jak Twoja moc. Amen.

Ksiądz Jose Maniparambil, urodził się w roku 1964 w Indiach, jest kapłanem diecezjalnym. Tytuł magistra uzyskał na Uniwersytecie Calicut w Kalkucie, a tytuł doktora nauk biblijnych w Instytucie Papieskim im. św. Piotra w Bangalore, w Indiach. Obecnie jest profesorem wizytującym wiele instytutów w Indiach i za granicą oraz głosi rekolekcje i konferencje w wielu krajach. Jest założycielem i dyrektorem Biblia Academy.

Jako cel Triduum Ksiądz Jose przyjął: „By o wiele głębiej poznać tajemnicę Jezusa i Maryi!”

To wszystko nie jest tylko dla nas samych, mówił na wstępie ks. Jose M., ale dla naszych Wspólnot i naszych rodzin. Dużo ludzi odeszło od Kościoła. A my mamy ich przyprowadzić. To w czym uczestniczymy to Msza św. a Msza św. to Misja. Kiedy przyjmujemy Komunię św. to nie możemy sobie stąd po prostu wyjść... Kapłan mówi „Idźcie w pokoju Chrystusa”. Mamy więc głosić „Pokój Chrystusa”.

Ks. Jose M. odniósł się w swych rozważaniach do snów św. Józefa: Anioł ukazał się Józefowi we śnie cztery razy. To były bardzo głębokie sny, które dotyczyły Jezusa i Maryi.

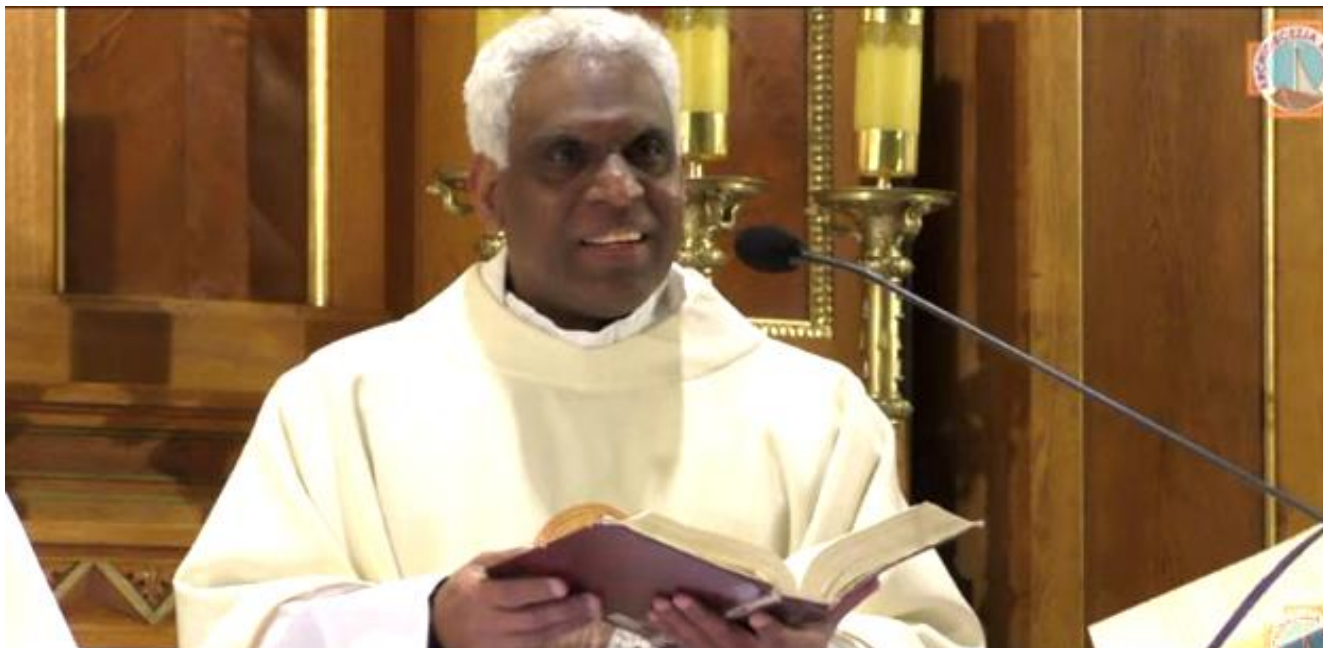
Po czym poznajemy, że sen zawiera przesłanie... że ukazał się nam Anioł Pana? – pytał Ks. Jose M. Po czym św. Józef poznał, że to był Anioł Pana?.

Józef był człowiekiem sprawiedliwym, był zawsze człowiekiem sprawiedliwym. A sprawiedliwy równa się szczęśliwy. Józef był więc człowiekiem szczęśliwym.

Shczęśliwy kto rozważa Słowo dniem i nocą. – Czytamy w Ps 1. Jest on jak drzewo nad płynącą wodą...Sprawiedliwy = szczęśliwy, medytuje Słowo Boże dniem i nocą.

Józef medytował Słowo Boże dniem i nocą, dlatego mógł rozeznaczyć: czy to był Anioł Pana ...

Siostry zakonne mają piękny zwyczaj, dodał Ks. Jose M., czytają w przeddzień Słowo Boże na następny dzień i kiedy śpią, śpi tylko ciało, a umysł pracuje nad Słowem Bożym i następnego dnia rano rozmyślają na modlitwie i tak idą na Mszę św.



Św. Józef był człowiekiem sprawiedliwym, bo swe korzenie zapuścił w Słowie Bożym i w Duchu Świętym. Józef był człowiekiem szczęśliwym dlatego potrafił rozeznaczyć jaki to był sen. A sny dotyczyły Jezusa i Maryi.

Żadne drzewo nie ostoi się gdy ma tylko jeden korzeń, potrzebne są 2 korzenie: Słowo Boże i Duch Święty.

Jaki jest Twój plan co do Jezusa i Maryi, pytał Ks. Jose Maniparambil pod koniec konferencji i zachęcał: „Przeczytajmy fragment Biblii i zaśnijmy z tym słowem i niech się wam ukáže we śnie Anioł Pański!”

Rozważania w czasie Triduum ożywiły w nas pragnienie, by z nową mocą wsłuchiwać się każdego dnia w Słowo Boże z nieustanną asystencją Ducha Świętego.

---

## Z Karmelu w Warszawie

Życie niekiedy zaskakuje nas różnymi niespodziankami. Często wydarzenia, które wydają się nam niezrozumiałe czy trudne do przeżycia, w zamyśle Bożym mają swój ukryty sens, który odkrywamy w świetle wiary, a ta głębsza perspektywa w ich interpretacji pozwala dostrzec działanie Boże w konkretnym życiu. Życie bowiem nieustannie jawi się jako dynamiczny proces, niosący wciąż nowe wyzwania, skłaniający do wychodzenia poza utarte ścieżki działania, otwierania się na nowe formy realizacji naszej misji w Kościele i świecie, wobec pojawiających się „znaków czasu”. Miniony miesiąc był czasem, w którym tego również doświadczyliśmy.

Początek kwietnia zbiegł się w tym roku z obchodami Triduum Paschalnego – Wielki Czwartek przypadł 1 kwietnia. Samo Triduum, jak też i całą Oktawę Wielkanocną przeżyliśmy w tym roku w sposób wyjątkowy. Do poprowadzenia Triduum Paschalnego zaprosiliśmy Ojca Prowincjała – o. Jana Malickiego OCD, który miał przewodzić uroczystej liturgii tych dni, dojeżdżając na nią z konwentu Naszych Ojców z Mokotowa. Jednakże Opatrzność Boża nieco inaczej pokierowała całą sytuacją. Już w Wielki Poniedziałek dowiedziałyśmy się, że Nasi Ojcowie z mokotowskiego konwentu są zakażeni koronawirusem, a kaplica i klasztor zostały objęte kwarantanną. Na szczęście Nasz Ojciec Prowincjał przebywał wówczas w Gorzędzieju i nie uległ zakażeniu, jednakże zamknięcie mokotowskiego konwentu uniemożliwiło mu powrót do niego, aż do czasu zakończenia kwarantanny. Skutkiem tego mogliśmy gościć Naszego Ojca przez cały ten czas, a więc do końca Oktawy Wielkanocnej. Dzięki temu Nasz Ojciec mógł nie tylko przewodniczyć liturgicznym obchodom Triduum i Wielkanocy, ale również wraz z nami świętować te ważne dla każdego chrześcijanina wydarzenia roku liturgicznego. Trudna sytuacja nasilonych obostrzeń sanitarnych i doświadczeń, przez które przechodzili również Nasi Ojcowie, paradoksalnie stała się okazją do umocnienia więzi siostrzano-braterskich w naszej Zakonnej Rodzinie.

W tym roku, podobnie jak i w ubiegłym, ze względu na wyjątkowe warunki i obostrzenia spowodowane trwającą III falą pandemii, zarówno Triduum Paschalne i okres wielkanocny przeżyliśmy w sposób trochę inny niż zwykle. Obrzędy Świętego Triduum Paschalnego sprawowane były - z powodu trwających obostrzeń sanitarnych – z ograniczoną ilością uczestniczących w nich osób. Dzięki temu, podobnie jak w ubiegłym roku, mogliśmy osobiście uczestniczyć w czasie Wigilii Paschalnej w liturgii światła i procesji rezurekcyjnej, gdyż Nasz Ojciec Prowincjał sprawował obydwie te obrzędy w klauzurze, w naszym ogrodzie, co było dla nas ogromną radością i duchowym ubogaceniem.

Pandemia i wciąż trwające związane z nią ograniczenia paradoksalnie stały się inspiracją do podejmowania nowych form dzielenia się naszym charyzmatem z wiernymi i udostępniania im, za pomocą współczesnych środków, kontaktu z naszą Wspólnotą. Wychodząc naprzeciw wiernym, podobnie jak w ubiegłym roku, na naszym kanale Youtube udostępniłyśmy transmisję z obchodów Triduum Paschalnego, z czego skorzystała spora grupa osób zaprzyjaźnionych z naszym Klasztorem.



Po celebracji porannej Mszy świętej w Niedzielę Wielkanocną wspólnie z Naszym Ojcem Prowincjałem zjadłyśmy w refektarzu śniadanie wielkanocne, dzieląc się radością ze Zmartwychwstania Pana oraz poruszając różne, ważne dla nas wszystkich tematy, niestety w dużej mierze związane z trwającą pandemią i jej wpływem na życie również w naszym Zakonie. W Poniedziałek Wielkanocny czekało nas kolejne miłe, rodzinne spotkanie. Konwentualną Mszę Świętą koncelebrował bowiem wraz z Ojcem Prowincjałem Nasz Ojciec Delegat – o. Wojciech Ciak OCD. Po Mszy wraz z Ojcami, którzy i tym razem weszli za klauzurę, udaliśmy się z radosnym, wielkanocnym śpiewem do naszego refektarza na świąteczne spotkanie. Ojca Prowincjała ponownie gościliśmy na świątecznym śniadaniu w Niedzielę Miłosierdzia, zaś Ojca Wojciecha – na śniadaniu imieninowym po Mszy konwentualnej, w dzień po jego imieninach, tj. 24 kwietnia. Cieszymy się, że te spotkania, pełne rodzinnej atmosfery i spontanicznego dzielenia się, pozwalają nam umacniać komunie między sobą i z naszymi ojcami, być naprawdę jedną rodziną w Chrystusie.



Święto Bożego Miłosierdzia, przypadające w niedzielę wieńczącą Oktawę Wielkanocną, było dla nas w tym roku wyjątkowym dniem. O godz. 13 tego dnia przekroczyła bowiem próg klauzury nasza nowa aspirantka – Ania. Ponieważ pochodzi ona z samej Warszawy, przyjechała wraz z rodzicami i najbliższymi przyjaciółmi. Sam moment przekroczenia przez nią klauzury miał nietypowo - jak na tę okoliczność - uroczysty charakter. Ze względu na to, że był w klasztorze obecny Nasz Ojciec Prowincjał, poprosiłyśmy go o poprowadzenie tego ważnego dla Ani i jej rodziców momentu. Nasz Ojciec spotkał się najpierw z Anią i jej najbliższymi w klasztornej kaplicy, przybliżył nieco zebrany znaczenie czasu, jaki Ania rozpoczyna oraz zachęcił do duchowego wspierania jej na drodze rozeznawania woli Bożej względem jej życiowego powołania. Następnie, po krótkiej modlitwie pobłogosławił naszą aspirantkę i zachęcił, by uczynili to też jej rodzice. Ania, pożegnawszy się z najbliższymi, przestąpiła próg klauzury, udając się do naszego chóru, gdzie przywitałyśmy ją śpiewem Magnificat i siostrzanym uściskiem. Następnie wspólnie udaliśmy się do refektarza na obiad. Nasza nowa aspirantka szybko „zaaklimatyzowała się” w naszym gronie. Ufamy, że Bóg da jej światło do dobrego rozeznania Jego woli i siły do podjęcia tej drogi, na którą ją powołuje. Wspieramy ją w tym naszą modlitwą i życzliwą obecnością.

Rozpoczęcie aspirantury Ani było swoistym uwieńczeniem Oktawy Wielkanocnej, jednak nie zakończyło czasu świętowania. Miałyśmy w tym miesiącu jeszcze ku temu kilka okazji. Czekwały nas dwie wielkie rekreacje – jedna z okazji imienin Naszego Ojca Delegata – o. Wojciecha (23 kwietnia), druga – dwa dni później – z okazji Niedzieli Dobrego Pasterza, która jest świętem przełożonych, w Karmelu obchodzonym jako święto Przeoryszy. Nie zabrakło oczywiście okazałej wystawki przygotowanej dla Naszej Matki, złożonej z produktów przez nas wytwarzanych, specjalów kulinarnych, sentencji o Dobrym Pasterzu przygotowanych przez Anię oraz bogatego w swym repertuarze wieczoru, zorganizowanego przez nasz Nowicjat.

Niedziela Dobrego Pasterza i tydzień po niej następujący to szczególny czas modlitwy o powołania kapłańskie i zakonne oraz za powołanych do szczególnej służby Bożej. Ta intencja jest nam szczególnie bliska, ze względu na wciąż widoczny spadek powołań. Dlatego też z wielką radością włączyłyśmy się w inicjatywę podjętą przez o. Krzysztofa Piskorza OCD i w poniedziałek po Niedzieli Dobrego Pasterza, 26 kwietnia zorganizowałyśmy w naszej kaplicy różaniec w intencji powołań, prowadzony przez Ojca i transmitowany na kanale Youtube – Karmel i Ty. Swoimi refleksjami na temat powołania do służby Bożej w kontekście radosnych tajemnic różańca podzieliła się z uczestnikami nasza aspirantka Ania, układając rozważania do odmawianych przez nas tajemnic różańcowych. Po odmówionym różańcu jedna z naszych sióstr, na prośbę Ojca wzięła udział w kolejnej audycji transmitowanej na żywo na kanale Karmel i Ty – z cyklu „Ogniem i mieczem”, w czasie której dała świadectwo o swoim powołaniu do Karmelu, a następnie odpowiadała na pytania Ojca i słuchaczy dotyczące szczegółów naszej duchowości i naszej formy życia. Cieszymy się, że w ten sposób mogłyśmy – jak ufamy – choć trochę pomóc osobom poszukującym drogi swojego życiowego powołania, zapoznać się z naszym życiem, często przez ludzi nieznanym i owianym tajemnicą. Być może stanie się to dla kogoś pomocą do odkrycia swego powołania, zachętą do pokonania lęku przed daniem Bogu odpowiedzi na Jego wezwanie do szczególnej Jemu służby. Choć tego typu forma dawania świadectwa jest dla nas czymś stosunkowo rzadkim, w duchu twórczej wierności staramy się – z zachowaniem zasad klauzury – ją podejmować, ufne w to, że również te sposoby wybiera Pan do realizacji swego dzieła.

Bogactwu wydarzeń zewnętrznych minionego miesiąca towarzyszyło również niemałe „bogactwo” stale obecnych w naszym klasztornym życiu prac remontowych, które, po krótkiej przerwie świątecznej ruszyły „całą parą”, czemu też sprzyjała wiosenna pogoda drugiej połowy miesiąca. Oprócz kontynuacji trwającego już od ponad roku remontu wynajmowanej przez nas oficyny, postanowiłyśmy, korzystając z życzliwości naszych pracowników i ofiarowanej nam przez nich pomocy, wyremontować gruntownie jedną z klasztornych rozmównic oraz zaadaptować jeden ze strychów na potrzeby biblioteki (co dawno już planowałyśmy, ze względu na brak tego tak ważnego pomieszczenia w naszym klasztorze). Remont rozmównicy wymagał przesunięcia jednej z jej ścian (celem powiększenia powierzchni sąsiadującej z nią pracowni), wykonania izolacji podłogowej i położenia płytek na podłodze, wybicia nowych drzwi do rozmównicy oraz wybudowania przy niej dodatkowej łazienki dla gości. Adaptacja strychu wymagała natomiast wzmocnienia stropu. Prace wewnątrz budynku klasztornego niestety nieco utrudniały nasze normalne funkcjonowanie, niemniej postępowały stosunkowo szybko i mamy nadzieję, że już wkrótce zostaną zakończone.

Misterium Zmartwychwstania Chrystusa uświadamia nam, że życie to ciągły proces przemiany, rodzenia się na nowo, otwierania na nową rzeczywistość. Jak otaczający nas świat przyrody po zimie odradza się do nowego życia, tak i my winniśmy być nieustannie otwarci na tę nowość, którą niesie codzienność, nowe wyzwania, nowe osoby, nowe perspektywy przed nami stojące. Być może dla natury jest to trudne, gdyż szuka ona tego, co daje stabilizację, poczucie bezpieczeństwa. Zwłaszcza w naszym życiu klauzuryjnym jesteśmy przyzwyczajone do powtarzania stale pewnych zachowań, do tworzenia schematów czy układania własnych planów i projektów życia. Jednak jesteśmy wezwane do tego, by je przekraczać, otwierać się na działanie Ducha Bożego, który „wieje kędy chce”, a przez to pozwolić Mu się prowadzić tam, dokąd On sam zechce. W roku poświęconym św. Józefowi przewodnikiem na tej drodze staje się nam nasz Święty Patron i Opiekun. Jak to bardzo trafnie wyraził papież Franciszek w Orędziu na 58. Dzień Modlitw o Powołania Kapłańskie i Zakonne: „Jakże piękny wzór życia chrześcijańskiego dajemy, kiedy nie dążymy uparcie do realizacji swoich ambicji i nie pozwalamy, by paraliżowały nas nasze tęsknoty, ale troszczymy się o to, co Pan powierza nam za pośrednictwem Kościoła. Wtedy Bóg wylewa na nas swojego Ducha, swą kreatywność, i czyni cuda, tak, jak w przypadku Józefa”. Obyśmy umiały zawsze, w duchu twórczej wierności charyzmatowi terezańskiemu, być otwarte na to, czego Bóg od nas oczekuje, a przez to stawać się czytelnym znakiem Obecności Boga w świecie.

### OCDS Warszawa – Palmy 2021

Mimo sytuacji pandemicznej zdecydowaliśmy się podjąć naszą coroczną aktywność, jaką jest przygotowanie palm na Niedzielę Palmową.

Co jest potrzebne do zrobienia palm wielkanocnych? Bazie, bukszpan, tuja, trawy, wstążki... i kilku chętnych członków warszawskiego OCDS. Damy radę, mamy wprawę!



Pan Bóg pomagał nam od samego początku. Martwiliśmy się, czy uda się zdobyć bazie – pogoda nie sprzyjała. Jednak dokładnie we właściwym momencie pojawiła się przemiła osoba, która pozwoliła nam skorzystać z dobrodziejstw swojego ogrodu. W efekcie mieliśmy bazie piękniejsze niż kiedykolwiek i w ilości większej, niż byliśmy w stanie wykorzystać.

Towarzyszyła nam Maryja, zaproszona na samym początku spotkania przez Przewodniczącą wspólnoty.

Nie było tak jak zwykle – pandemia wymusiła na nas pracę w mniejszej grupie, w maseczkach i w dużych odległościach od siebie. Pomimo tych ograniczeń wszystko przebiegło sprawnie, wśród dobrych rozmów i w przyjaznej atmosferze. Jak zawsze udało nam się zrobić dużą palmę do kaplicy oraz sto małych palemek dla wiernych. Dla Ojców Karmelitów przygotowaliśmy również kropidło, tym razem nie z bukszpanu, lecz z gałązek tui.

Duża palma stanęła w kaplicy, przy ołtarzu, a mniejsze rozprowadzaliśmy między ludźmi przed Kaplicą Ojców w Niedzielę Palmową. Ofiary złożone za palemki zasilą nasz budżet wspólnotowy. Wystawiliśmy też do wzięcia pozostałe bazie i tuje, żeby nic się nie zmarnowało. Wiedzieliśmy, że Pan Bóg błogosławił naszą pracę, tak dobrze się wszystko poukładało. Bóg widzi, że robiliśmy to na Jego większą chwałę.

Zakończyliśmy „akcję Palmy” modlitwą dziękczynną do Boga i Maryi.

Ula Piechota OCDS



## Zgłębiający nasz charyzmat: święto patronalne poznańskiego OCDS

Zgodnie z tradycją przygotowania do uroczystości rozpoczęliśmy w sobotę poprzedzającą Święto – aby Mszą Świętą wieczorną i czuwaniem modlitewnym rozważyć na nowo nasz charyzmat i przygotować się do odnowienia przyrzeczeń i ślubów. W latach ubiegłych zobowiązaliśmy się do świadczenia o Bożym Miłosierdziu w środowiskach, w których jesteśmy. Nie przypuszczaliśmy jednak, że wypełnienie tego przyrzeczenia będzie znacznie trudniejsze w okresie epidemii, kiedy przepisy sanitarne ogranicza nasze pole działania i możliwość braterskich kontaktów. Inny charakter trzeba było nadać także obchodom Święta Patronalnego. Musieliśmy zrezygnować z wspólnotowej agapy, ograniczyć kontakty między sobą, ale mogliśmy (zachowując nakazane odległości) spotkać się na modlitwie w kościele oo. Karmelitów Bosych w Poznaniu, który jest zarazem Sanktuarium św. Józefa. W roku poświęconym Opiekunowi Dzieciątka Jezus napełniło nas to otuchą. Podniosły charakter Wigilii Niedzieli Miłosierdzia Bożego podkreślił wystrój Sanktuarium, w którym centralne miejsce zajmowało ukwiecone Prezbiterium z obrazem Jezusa Miłosiernego. Ten wyjątkowy wieczór modlitwy i refleksji nad naszym powołaniem i realizacją charyzmatu przeżywaliśmy (to też było wielką łaską) z naszymi przyjaciółmi, którzy do niedawna byli członkami naszej Wspólnoty, a dziś tworzą nową grupę OCDS w Koninie. Ewelina i Paweł Trzos przyjechali do Poznania z konińską Wspólnotą i członkami swojego zespołu wokalnego Hortus Dei. Obdarowali nas i wiernych zebranych w karmelitańskim kościele wzruszającym programem muzycznym, a śpiew Eweliny wyrażał naszą głęboką wdzięczność Jezusowi za Jego Dzieło Zbawcze, które przywróciło nam życie z Bogiem i w Bogu. Szczególnie zachwyciła w jej wykonaniu pieśń – „Pieśń do mojego Jezusa”.



Wieczór modlitewny poprzedziła Msza Święta z przejmującą Ewangelią św. Marka ( Mk 16,9-15), która przypominała ostatnie wydarzenia z dziejów Jezusa i Jego uczniów: spotkanie Zmartwychwstałego Jezusa z Marią Magdaleną, przyłączenie się Jezusa do dwóch uczniów zdążających do Emaus, ukazanie się

Mistrza jedenastu zalęknionym uczniom zgromadzonym w Wieczerniku przy stole, mimo drzwi zamkniętych. Za każdym razem Jezus spotkał się z niedowierzaniem tych, których powołał, a mimo to powierzył im kontynuację swojej misji zbawienia świata i zlecił głoszenie Ewangelii wszelkiemu stworzeniu. Zmartwychwstały Jezus uwolnił uczniów od lęku i skupieniu się na sobie samym, dając im misję do spełnienia. Czy i nam, członkom poznańskiego Świeckiego Karmelu, Jezus zdecyduje się zaufać, mimo naszej niedojrzałości w wypełnianiu charyzmatu, teraz w sytuacji epidemii? Otuchy dodała nam homilia o. Asystenta – o. Jacka Olszewskiego OCD. Przypomniwał, że Jezus Zmartwychwstały przyniósł niedowierzającym uczniom pokój i przesłanie: „Bądźcie wierzącymi, nie niedowiarkami!” Jak zatem powinniśmy świadczyć wobec bliźnich, w czasach epidemii, o żywej obecności Boga? Nic nas bowiem nie zwolniło z polecenia Jezusa, które przekazał za pośrednictwem siostry Faustyny: „Miłosierdzie macie okazywać zawsze i wszędzie bliźnim!” Niedowierzający uczniowie rozpoznali wreszcie w nieznanym ukochanego Mistrza przy łamaniu i błogosławieniu chleba. Czy i my staniemy się rzeczywistymi świadkami Jezusa Miłosiernego dzięki uczestnictwu w misterium Mszy Świętej? Zrozumieliśmy, że chociaż znaleźliśmy się w trudnej sytuacji uczniów Jezusa, mamy tak jak oni dzielić się niezależnie od okoliczności bezcennym darem – Miłosierdziem Bożym. Czas epidemii ograniczył co prawda możliwość spełniania przez nas uczynków miłosiernych względem ciała, ale nie przekreślił uczynków miłosiernych względem duszy. Wieczne rozmyślanie poświęciliśmy zgłębianiu tego zagadnienia. Rozważyliśmy siedem uczynków miłosiernych:

\*strapionych pocieszać, \*głodnych nakarmić, \*chorych nawiedzać, \*modlić się za żywych i zmarłych, \*urazy chętnie darować, \*grzesznych upomnieć, \*krzywdy cierpliwie znosić.

Teksty do przemyśleń przygotował Damian Borowski w oparciu o notatki siostry Józefiny Roczek ze Zgromadzenia Sióstr Służebniczek Najświętszej Maryi Panny Niepokalanie Poczętej. Złote myśli siostry Józefiny odczytali: Maria Jagielska, Beata Meller, Dariusz Skręt i Anna Byczkowska. Autorka notatek przekonywała, że orędzie o Bożym Miłosierdziu ma wymiar ponadczasowy i uniwersalny. Niezależnie od okoliczności ludzie potrzebują umocnienia dobrym słowem, „ale przede wszystkim pragną, abyśmy świadczyli o miłosierdziu, o czułości Pana rozgrzewającej serce, budzącej nadzieję, pociągającej ku dobru.” Idąc tymi wskazaniem, można w każdej sytuacji doprowadzić bliźniego do Jezusa poprzez słowo, dzielenie się Ewangelią, doświadczeniem mocy Pana Boga. Można łagodzić bliźniemu tęsknotę za kimś bliskim, wskazując na bezgraniczną miłość Boga do człowieka. Można koić jego lęk przed śmiercią. Można pomóc wytrwałą modlitwą przygotować się odchodzącym z tego świata na spotkanie z miłującym Panem. Można podarować bliźnim miłosierdzie starając się, na wzór Jezusa, urazy chętnie darować. Można, tak jak On, mieć tyle siły, aby trwać i mówić „nie”, gdy cały świat krzyczy „tak”. Można iść śladami Jezusa, który upomina, bo kocha i zależy Mu na zbawieniu człowieka. Rzeczywiście rozważania siostry Józefiny zawierają bogaty grafik służby Bożemu Miłosierdziu! Do nas, zebranych przed obrazem Jezusa Miłosiernego, należało wypełnić ten projekt treścią, dostosowaną do możliwości życiowych i sytuacji epidemicznej. Zrozumieliśmy zatem, że po każdym przemyśleniu siostry Józefiny zalegało długie milczenie, przeplatane śpiewem Eweliny Trzos. Wigilijne czuwanie przed Niedzielą Miłosierdzia Bożego zakończył zbiorowy śpiew wielbiący Najświętszy Sakrament. W skupieniu opuszczaliśmy Sanktuarium św. Józefa, by nazajutrz spotkać się na liturgii II Niedzieli Wielkanocnej o godz. 13-tej.

Piękno karmelitańskiej Świątyni w Poznaniu, atmosfera związana z niedawnym Triduum Paschalnym i Zmartwychwstaniem Pańskim, przejmujący gest Jezusa Miłosiernego na obrazie wystawionym w Prezbiterium, przygotowały członków Świeckiego Karmelu i wiernych, którzy (w organicznej liczbie z powodu epidemii) przybyli na tę popołudniową Mszę Świętą, do wyjątkowej liturgii tego dnia. Ponownie znaleźliśmy się w sytuacji apostołów ukrywających się w Wieczerniku, niepewni swej przyszłości. Ewangelia ze Święta Miłosierdzia Bożego (J 20,19-31) objaśniała istotę Miłosierdzia i temu zagadnieniu poświęcona była homilia celebransa – o. Kamila Strójuwasa OCD – przeora kościoła karmelitów bosych w grodzie Przemysława. Jezus ukazał się uczniom, nie po to aby ich skarcić, ale po to by podnieść ich do godności swoich następców i powierzyć im sprawowanie sakramentu troski o zbawienie świata – Sakrament Pojednania. Jezus pragnął życia wiecznego dla wszystkich, którzy uwierzą w Bożą miłość do człowieka. Istotą nabożeństwa Miłosierdzia Bożego jest więc – przekonywał celebrans - ufność w bezgraniczną Miłość Jezusa Chrystusa do stworzenia. Zmartwychwstały Chrystus jest sakramentem nowego

życia, bo w swoim „wielkim Miłosierdziu, Bóg nas zrodził do wielkiej nadziei”, „do pełni życia!” Życie sprzed przyjęcia wiary jest raczej ograniczone do troski o egzystencję doczesną. Nic zatem dziwnego, że w akcie Komunii Świętej zdawało się nam, że wraz z apostołami wchodzimy w nowe życie, aby je nieść bliźnim.

Po zakończeniu obrzędów Mszy Świętej Miłosierdzia Bożego rozpoczęliśmy Adorację Najświętszego Sakramentu i o godz. 15-tej, z sercem skruszonym, odśpiewaliśmy Koronkę do Miłosierdzia Bożego. Wyboru tekstów, które podczas Adoracji odczytali Marzenna Szaładzińska, Katarzyna Nowak i Dariusz Skręt, dokonała Marzenna Szaładzińska m.in z pism uznanych czcicieli Miłosierdzia Bożego: siostry Faustyny Kowalskiej i Kunegundy Siwiec. Dzięki nim, jako Wspólnota p.w. Jezusa Miłosiernego, uświadomiliśmy sobie kolejny raz, że miłosierdzie mamy okazywać zawsze i wszędzie, a do dyspozycji mamy trzy sposoby czynienia dobra: czyn, słowo i modlitwę. Poruszeni wewnątrznie do odnowy życia według charzmatu Jezusa Miłosiernego, odnowiliśmy swoje przyrzeczenia i śluby – ufni w Jego pomoc. Wierność służbie Bogu, Zakonowi i Kościołowi wyraziliśmy odmawiając Nieszpory i Akt Ofiarowania się Boskiemu miłosierdziu ze słowami godnymi zapamiętania: „Pragnę szerzyć Twoje miłosierdzie poprzez spełnianie dzieł miłosierdzia.”

Naszą wdzięczność Bogu za oba dni skupienia wyraziliśmy śpiewem kanonów łacińskich : „Misericordias Domini” i ”Ubi Caritas”. Uroczyste błogosławieństwo celebransa zakończyło obchody Patronalnego Święta poznańskiej Wspólnoty OCDS.

Maria Jagielska OCDS

---

## Biogram śp. Zofii Grzeszkowiak – s. Teresy od Dzieciątka Jezus OCDS

**W dniu 06 kwietnia 2021 r. zmarła nasza siostra seniorka z poznańskiej wspólnoty Świeckiego Zakonu Karmelitów Bosych śp. Zofia Grzeszkowiak.**

Urodziła się 31 marca 1929 r. w Ostrorogu, powiat Szamotuły, zmarła 06 kwietnia 2021 r. w wieku 92 lat.

Z Karmelem Terezjańskim była związana od lat 80-tych. Do Wspólnoty OCDS w Poznaniu została przyjęta w dniu 2.07.1980 r. i przyjęła imię zakonne – siostra Teresa od Dzieciątka Jezus. Pierwsze przyrzeczenia złożyła 12.11.1982 r., a przyrzeczenia definitywne 01.12.1985 r. Po 6 latach od przyrzeczeń definitywnych podjęła decyzję o ściślejszym



życiu z Jezusem Chrystusem i złożyła śluby czystości i posłuszeństwa w dniu 05.05.1991 r.

W latach 1985-1990 pełniła funkcję radnej we Wspólnocie, a w latach 1994-1997 pełniła funkcję przewodniczącej Wspólnoty. Funkcję tę pełniła z dużą gorliwością i w duchu pokory. Zachęcała Wspólnotę do systematycznej modlitwy w intencji Kościoła w Polsce i o dobre powołania kapłańskie i zakonne. W czasie swojej kadencji, wraz z o. Wojciechem Ciakiem OCD, ówczesnym asystentem Wspólnoty, z dużym zaangażowaniem brała udział w przygotowaniach do 1-

szego Kongresu Prowincjalnego Wspólnot OCDS Prowincji Warszawskiej. Kongres ten odbył się w Poznaniu w dniach 8-12.07.1995 r. w klasztorze Karmelitów Bosych.

Śp. Zofia była oddana życiu Wspólnoty i starła się jej nadać rys Maryjny. Miała umiłowanie do modlitwy różańcowej, którą traktowała jako istotną pomoc Kościołowi i zakonowi. Kochała pielgrzymki na Jasną Górę i jeździła tam tak często jak pozwalały Jej możliwości. W Częstochowie doznała łaski uleczenia z silnego bólu kręgosłupa. Po każdym pobycie dzieliła się radością więzi z Maryją.

Powołanie karmelitanki świeckiej rozumiała jako bezinteresowną służbę rodzinie i Kościołowi poprzez łączenie modlitwy w środowisku karmelitańskim i w kościele parafialnym. Wychowując dwoje dzieci - syna i córkę, przez wiele lat opiekowała się, z wielką troską i oddaniem, ciężko chorym mężem.

Zapamiętamy Ją jako osobę prostą, wrażliwą, życzliwą, ciepłą i zawsze uśmiechniętą. Wyróżniała Ją wielka pokora. Dostrzegała potrzeby innych i była pomocna wielu osobom.

Ostatnie lata ograniczyły Jej udział w życiu Wspólnoty z powodu ciężkiej choroby ale nawet wtedy wpięła Wspólnotę OCDS modlitwą różańcową.

W czasie choroby Wspólnota utrzymywała z Nią stały kontakt przez wytrwałą modlitwę, regularne odwiedziny członków Wspólnoty i sporadycznie przez o. Asystenta. Utrzymywaliśmy z Nią stałą więź korespondencyjną.

Beata Meller OCDS

---

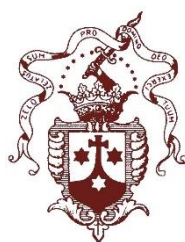
## W SKRÓCIE

- ✚ Dnia 21 kwietnia 2021 odbyły się w Klasztorze pw. „Totus Tuus” Immaculatae Virginis Decoris Carmeli w Tromsø wybory Matki Przeoryszy i Rady. Przeoryszą została wybrana ponownie Matka Maria Bronisława od Jezusa Hostii. W skład Rady weszły: I Radna – s. M. Teresa Hosanna od Dzieciątka Jezus; II Radna – s. M. Natalia od Eucharystii; III Radna – s. M. Bożena od Najświętszego Odkupiciela; IV Radna – s. Ewa-Maria od Wcielenia.



## Redakcja przypomina:

- nadsyłanie materiałów z informacjami i wiadomościami do kolejnego numeru „Karmel-Info” odbywa się **do 01 czerwca** 2021 roku.
- Materiały do „Karmel-Info” oraz wszelkie uwagi i sugestie należy przesyłać na adres mailowy: [kuriaocdwarszawa@gmail.com](mailto:kuriaocdwarszawa@gmail.com)
- Redakcja zastrzega sobie prawo ingerencji w nadesłane teksty, jeśli zajdzie taka konieczność.
- Jeśli ktoś chciałby otrzymać numer „Karmel-Info” 129 w pliku Worda w celu drukowania poszczególnych wiadomości bez grafiki i zdjęć, proszony jest o zgłoszenie takiego zapotrzebowania na podany powyżej adres mailowy.



Redakcja:

**o. Grzegorz Andrzej Malec**

Kuria Prowincjalna Warszawskiej Prowincji  
Karmelitów Bosych

ul. Raclawicka 31  
02-601 Warszawa

Tel.: 22 646 47 38; Tel. kom.: 601 4222 12

mail: [kuriaocdwarszawa@gmail.com](mailto:kuriaocdwarszawa@gmail.com);  
[gregimalec@gmail.com](mailto:gregimalec@gmail.com)

do użytku wewnętrznego Warszawskiej Prowincji Karmelitów Bosych